Nr. 93. We Lwowie, Środa dnia 24. Kwietnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 13 marek, 5 fen.; do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki, liczba 6 I p. w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Rackowski Faubourg Poissonier 33. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Olborowskiego Rue Clement 8. Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 22. kwietnia.

Jakkolwiek zdaniem naszem walka pomiędzy dziennikarstwem krajowem jest szkodliwą i gorszącą, to jednak uważaliśmy za nasz obowiązek wytknąć *Gazecie Narodowej* jej nierozważne przypuszczenie, że różnice zdań, jakie objawiły się w ostatnich czasach w Kole polskiem w sprawie gorzelnianej i co do sposobu traktowania spraw kolejowych, pochodzą raczej z pobudek osobistych, aniżeli rzeczowych. Wytknęliśmy zarazem pismu temu, że przez nierozważne a niczem nie poparte insynuacje, uniemożliwia się śmiałe, a jawne postępowanie w sprawach krajowych, rzuca ciemne światło na stosunki wewnętrzne w Kole polskiem i osłabia jego znaczenie, nie wobec kraju, który ostatecznie umie się poznać na prawdzie, ale wobec tych, którzyby w wystąpieniu śmielszem pragnęli każdocześnie dostrzedz wszystko inne, tylko nie interes kraju. Również uważaliśmy za nasz obowiązek dać odprawę *Czasowi* na jego artykuł z przedostatniej niedzieli, w którym obok niektórych uwag trafnych, mieściły się oskarżenia na delegację naszą, usiłujące popchnąć ją do bezwzględnego poddania się woli rządu i do szukania zbawienia kraju w bezwzględnym serwilizmie, z hasłem, że ktokolwiek inaczej postępuje, działa tylko w interesie osobistym, party zazdrością, lub apetetym.

Na tych dwóch polemicznych artykułach bylibyśmy chętnie poprzestali, tem więcej, że tak wiele ważnych spraw zbliża sie do ostatecznego rozwiązania i wymaga rozbioru. Niestety, artykuł *Czasu* omawiający sprawę decentralizacji kolei i stosunki wewnętrzne w Kole polskiem, którego pojawienie się w piśmie polskiem należy policzyć do zdarzeń najmniej przypuszczalnych, zmusza nas nie do polemiki, bo ta możliwa jest tylko tam, gdzie stają w obec siebie przekonania, płynące z prawd i wierzeń, lecz już tylko do zwrócenia uwagi *Czasu*, do jakiego stopnia podkopuje ono znaczenie dziennikarstwa krajowego.

Wychodząc z założenia, że Galicya ma już wszystko, co przy niedołęstwie swojem posiadać jest zdolną, woła *Czas*: Czego kraj domagał się, wysełając dzisiejszą swą delegację? Oto utrzymania obecnego stanu rzeczy, czuwania, ażeby z tego wszystkiego co już posiadamy i jedynie mieć możemy, nic uronionem nie zostało. A w dalszym ciągu powiada:

„Przed 5 laty mówiono sobie; zdobędziemy kolej transwersalną i uregulujemy sprawę indemnizacyjną, a osiągniemy wszystko, co osiągnąć potrzebujemy.

„Na kolei transwersalnej chodzą już pociągi, ugoda indemnizacyjna przyjęta przez komisję Izby deputowanych, kolej Jarosławsko Sokalska stanęła (nb. nie kosztem państwa lecz prywatnym), a my odważamy się żądać po nad to wszystko decentralizacji kolei, nie pomni co by się stało, gdyby w czasie wojny przyszło z Przemyśla lub Stryja telegrafować do Wiednia urzędnikom kolejowym, którzy w razie decentralizacji kolei nie umieliby ani jednego słowa niemieckiego." Tak to przemawia dziennik polski do kraju w chwili, gdy tylokrotne żądania Sejmu i Koła polskiego co do decentralizacji kolei są u schyłku ostatecznego rozwiązania; w te słowa odzywa się pismo, które przy każdej sposobności usiłuje dowieść, że cała akcja kraju i delegacji powinna być zwróconą ku poprawie stosunków ekonomicznych. Czemże więc jest żądanie co do decentralizacji kolei, jeżeli nie akcją ściśle ekonomiczną, które pod tą jedynie słuszną formą stawiano zarówno w Niemczech, jak i w Austrji? Do czegoż zmierza decentralizacja i co ma na względzie? Czy to jest dotąd jeszcze tajemnicą lub zagadką?

Czy potrzebujemy wyjaśniać po tem wszystkiem, co w tej sprawie powiedziano, że nie chodzi tu o rozbicie jednolitej administracji, o zupełne wyrugowanie języka niemieckiego z państwowej administracji kolejowej i zastąpienia go czeskim, polskim lub kroackim, lecz po prostu o osiągnięcie tego, co dotąd pozostaje jedynie skromnem życzeniem, iżby koleje służyły w pierwszym rzędzie tym krajom, dla których powstały, iżby spełniały i uwzględniały potrzeby ich na podstawie ścisłej znajomości stosunków krajowych, ażeby inwestycje i konserwację kolei dokonywano przy pomocy rękodzieł krajowych, iżby urzędnicy kolejowi znali język krajowy i jego stosunki, ażeby jednem słowem nie działo się to, co się dotąd dzieje, iż warstaty wiedeńskie ze szkodą przemysłu krajowego zaopatrują niemal wyłącznie nasze koleje, że nasyłani bywają dla kolei galicyjskich urzędnicy, którzy ani słowa polskiego nie znają, że koleje nasze nie wspierają należycie ogólnej produkcji.

Czy nie przypomina sobie *Czas* owe skargi podnoszone w r. 1876 w Sejmie krajowym, iż w Stryjskiem gnije i marnieje siano w ogromnych masach, podczas gdy jednocześnie w Złoczowskiem bydło ginie z głodu, a dzieje się to pomimo kolei łączących z sobą te dwie okolice, i pomimo głośnych żądań, by obniżyć taryfę dla przewozu siana i tym sposobem umożliwić zbyt marniejącego produktu, tudzież uratować setki z głodu ginącego bydła.

Nad żądaniami temi przeszły zarządy kolei żelaznych do porządku dziennego, utrzymując taryfy przewozowe w takiej wysokości, iż korzystniejszy był rachunek, aby siano zgniło, a bydło z głodu zdechło, aniżeli przewóz siana o kilkanaście mil kolejami galicyjskiemi.

Czy zatarły się już w pamięci *Czasu* owe skargi podnoszone podczas ankiety, zwołanej przez byłego namiestnika w sprawach kolejowych i objawione tam żądanie, aby o potrzebach kraju przedewszystkiem rozstrzygano we Lwowie i Krakowie, a nie w Wiedniu.

Ze sprawy decentralizacji kolei względnie utworzenia zarządów w kraju z obszerniejszemi atrybucjami, robią i robili kwestję polityczną tylko hofraty ministerstwa handlu o przekonaniach centralistyczno-biurokratycznych; od tych to panów, z którymi rząd obecny niemal we wszystkich ministerstwach ma do walczenia, wyszło pierwsze hasło do boju.

Jeżeli zaś dziś podnoszone bywają i ze strony władz wojskowych trudności, to nie są one tego rodzaju, ażeby rząd obecny przy dobrej woli i postawieniu rzeczy na gruncie właściwym, nie mógł je zmniejszyć i pokonać. Lecz na to potrzeba przedewszystkiem, ażeby zniknęła lękliwość delegacji naszej przed wpływami obcemi, nareszcie ażeby dziennikarstwo nasze — a mamy tu na myśli *Czas* — służyło spokojnie i rozważnie krajowi, nie zaś hofratom wiedeńskim.

Przeciwnicy kraju naszego silą się na zrobienie z decentralizacji kwestji narodowościowej, jak gdyby to, co się dziś odbywa w Austrji i co jest żądaniem kraju naszego, nie poprzedzało było decentralizację kolei w Niemczech.

Czyż dokonano jej tam bez walki ze strony Berlina? Czy *Czas* nigdy nie słyszał o deputacjach, wysyłanych w tym celu z Magdeburga i Kolonji do księcia Bismarka, który dbały pewnie o potrzeby militarne, lecz nie mniej wychodząc z przekonania, że państwo, to nie stolica lecz wszystkie kraje — nie zawahał się przeprowadzić decentralizacji kolejowej. Czy nie wiadomo *Czasowi*, jak w roku 1881, podczas wystawy wrocławskiej, deputacja tegoż miasta dopominając się u następcy tronu niemieckiego, ażeby potrzeby kolei prusko-szląskich mogły zaspakajać wyłącznie rękodzielnicy i fabrykanci wrocławscy, jaką zresztą walkę ekonomiczną prowadzą dziś jeszcze niemieckie miasta prowincjonalne przeciw protegowaniu Berlina?

W dalszym ciągu swojego artykułu usiłuje *Czas* dowieść, że jawność obrad Koła polskiego jest naganną. Rzuca się więc na tych posłów, którzy korespondentom dzienników krajowych udzielają informacyj. Być może, że *Czas* czerpiąc je w regule z innych źródeł, nie widzi potrzeby informowania kraju o tem, co się dzieje w jego sprawach i przez jego reprezentantów.

O to nie będziemy się sprzeczać z pismem krakowskiem, co więcej: przyznajemy, że w wielu wypadkach może to być *Czasowi* i jego zwolennikom niemiłem, a może i niewygodnem. Po co to np. trąbić, że jeden ze stronników *Czasu* broniąc w Kole polskiem podwyższenia podatku od gorzelń rolniczych, powoływał się w tej mierze na swoich wyborców włościańskich, którzy rzekomo domagają się tego podwyższenia? Doniesienia takie są rzeczywiście bardzo szkodliwe; żeby jednak krajowi i jego sprawom mogło to szkodzić, że sprawozdania z jawnych obrad Koła dostają się do dzienników polskich, że o tej lub owej sprawie napisze do którego z dzienników ten lub ów poseł, tego zrozumieć już niepodobna. Pojmujemy prostowanie fałszywych wiadomości z Koła i sami prosimy o to, lecz występowanie przeciw jawności i dążenie do tego, aby Koło polskie otoczyło się tą tajemniczością, którą okrywało się w ubiegłym perjodzie Rady państwa, a z której bodaj czy nie powstała była owa pamiętna secesja, uważalibyśmy za krok najnieszczęśliwszy.

Jeżeli w pojedynczych wypadkach popełniano niedyskrecję i w dziennikach wiedeńskich nazajutrz po obradach Koła pojawiały się wiadomości, które miały pozostać w tajemnicy, to czyn taki potępiamy stanowczo, lecz niemniej uznajemy zasługę tych posłów, którzy pomimo swych zajęć poselskich, nie szczędzą pracy i albo informują korespondetów pism krajowych, albo sami chwytają za pióro, by kraj powiadomić o stanie rzeczy w Kole polskiem.

Tak robili i robią nietylko posłowie austryjaccy, ale i członkowie innych ciał reprezentacyjnych w państach konstytucyjnych. Jeżeli zresztą *Czas* chce mieć dowody bardziej przekonywające, niech zajrzy do pism czeskich. Dowie się, że pisma czeskie podczas kampanii parlamentarnej są prawie wyłącznie przez posłów redagowane.

A w końcu zapytamy: czy lepiej jest, ażeby korespondenci czerpali natchnienie z pogłosek kawiarnianych i ulicznych, aniżeli podawali wiadomości na podstawie pewnych informacyj?

Jeżeliby nam chodziło o łowienie ryb w mętnej wodzie, wybralibyśmy z pewnością pierwsze; w interesie zaś prawdy upraszamy o drugie.

Melioracje wodne.

(Ciąg dalszy.)

Oto tekst projektu ustawy, zredagowanego przez większość komisji:

I. Finansowe postanowienia.

§. 1. W celu wspomagania przedsiębiorstw, mających na oku ochronę posiadłości ziemskiej przed spustoszeniami wodnemi, lub dążących do podniesienia dochodu z tych posiadłości zapomocą nawodniania lub odwodniania, a których wykonanie leży w interesie ogółu — mogą być przez rząd z funduszu meljoracyjnego udzielane wsparcia finansowe, a to podług określeń ustawy niniejszej.

O ile pewne przedsiębiorstwo, leżące w obrębie interesu publicznego, skutkiem znaczniejszej swojej doniosłości albo kosztowności, wymagałoby wsparcia, bądź to nie zgadzającego się z literą niniejszej ustawy, bądź tak znacznego, że skutkiem tegoż zbytecznie ucierpiałby fundusz meljoracyjny na szkodę innych przedsiębiorstw, wówczas uregulowanie państwowej pomocy dla takiego przedsiębiorstwa należeć będzie do władzy ustawodawczej.

§. 2. Dla utworzenia funduszu meljoracyjnego, określonego §. 1., skarb państwa przeznaczy przez ciąg dziesięciu najbliższych lat, więc od 1885 do 1894 po 500.000 złr. Suma taka będzie rokrocznie wstawianą w preliminarz budżetowy (ministerstwo rolnictwa). Odsetki i raty zwrotne pożyczek z tego funduszu udzielonych, wpływać będą do niego napowrót. Niespożytkowane w jakimś roku administracyjnym kwoty funduszowe, pozostaną jego własnością i mają być chwilowo na pewną fruktyfikację lokowane.

Funduszem meljoracyjnym zawiadywać będzie minister rolnictwa wspólnie z ministrem skarbu. Oni decydować będą o kwotach, przeznaczonych do wydatku, stosownie do preliminarza każdorocznego, przyzwolonego w budżecie przez Radę państwa. Co rok należy przedkładać Radzie państwa relację o stanie i powodzeniu funduszu; ona bowiem ma aprobować każde zamknięcie rachunków

§. 3. Zapomogi lub pożyczki z funduszu meljoracyjnego, mogą być jeno takim przedsiębiorstwom meljoracyjnym użyczane, które odpowiedzą wymogom §§. 4 i 5. W tem przepuszczeniu winne być przedsiębiorstwa w poszczególnych krajach w ten sposób uwzględniane, ażeby wszędzie zarówno sprowadzić skutki dobroczynne z tej gałęzi kultury krajowej.

§. 4. Ustawa krajowa musi takie przedsiębiorstwo uznać bądź to:

1) jako roboty wykonać się mające za pomocą funduszów krajowych, przy równoczesnem jednak ograniczeniu datków od stron interesowanych — które to datki przepisuje §. 26 ustawy państwowej z 30, maja 1869 (Dz. ust. p. nr. 93), a które ponosić będą powiaty, gminy lub spółki wodne — na najwyżej 30 procent ze zbiorowych kosztów; bądź też

2) jako przedsiębiorstwo, wykonać się mające przez pewne powiaty, gminy albo spółki wodne, któremu użyczonem będzie wsparcie z funduszów krajowych. Takie wsparcie:

a) jeżeli idzie o ochronę posiadłości rolnych przeciw spustoszeniom wodnym (powodzie, przerwania brzegów, zamulenia szutrowe), wyniesie tytułem datku niezwrotnego, najmniej 30 procent ogólnych kosztów;

b) jeżeli zaś zależeć będzie na podniesieniu dochodów z pewnych posiadłości, za pomocą nawodnienia lub odwodnienia, to wsparcie niezwrotne wyniesie co najmniej 20 procent, zwrotne zaś rozłożone na odpowiednie raty z oprocentowaniem najwyżej 4 od sta, najmniej 30 procent zbiorowych wydatków.

§. 5. 1) Rodzaj i sposób wykonania robót, jak niemniej ich kosztorys, musi opierać się na porozumieniu z rządem.

2. Rządowi przysługuje prawo odpowiedniego wpływu na bieg robót.

3. Utrzymanie sporządzonych robót ma być w dostateczny sposób ubezpieczonem odpowiedniemi postanowieniami ustawy krajowej, regulującej te roboty; nakoniec

3. w wypadkach objętych ust. 2. § 4., zasiłek kraju winien być zapewnionym przedsiębiorstwu, pod warunkiem zachowania tych szczegółowych zobowiązań, które ciążą na kraju, jako na właścicielu nieruchomości, lub robót wodnych, stosownie do ustaw wodnych.

§ 6. Zasiłki, które mogą być przez rząd przedsiębiorstwom meljoracyjnym z funduszu meljoracyjnego zapewnione — z tem oczywiście zastrzeżeniem, że każdorocznie uzyskaną zostanie konstytucyjna aprobata preliminarza rocznego tego funduszu — stanowić będzie:

1. w wypadkach zawartych w ust. 1. § 4. bezzwrotny datek, wynoszący najwięcej 30% kosztorysu. Jeżeli jednak podobne przedsiębiorstwo zamierza wyłącznie lub częściowo skierować swoje prace w celu uczynienia nieszkodliwemi jakichś wód górskich, wówczas datek dla tych robót, a względnie dla odnośnej ich części, może być podniesionym do wysokości 50% kosztorysu;

2. w wypadkach przewidzianych w ust. 2. §4. datek bezzwrotny, lub po 4 od sta oprocentowana pożyczka, spłatna w odpowiednich ratach, a wymierzona najwyżej w ilości 100% kwoty, udzielonej na te cele przez fundusz krajowy.

§ 7. Oprócz zasiłków, przytoczonych w § 6, wyjątkowo — pod zastrzeżeniem tam już wyrażonem — wśród stosunków, szczególnego uwzględnienia godnych, może być pewnemu krajowi udzieloną pożyczka z funduszu meljoracyjnego. Oprocentowana po 4 od sta i spłacalna w ratach, zastósowanych do okoliczności, może ona sięgać aż do 50% tej kwoty, jaką kraj w wypadkach, objętych w ust. 1. § 4. sam ponosić winien, względnie w wypadkach, omówionych w ust. 2. § 4—kwoty przyznanej przedsiębiorstwu przez kraj, jako datek bezzwrotny lub pożyczka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ziemie polskie.

— Warszawa 18. kwietnia. *Now. Wrem.* donosi, że w ministerstwie finansów powziętą została myśl reorganizacji urzędów skarbowych w Kongresówce na wzór urządzeń w carstwie. Według najświeższego wykazu ludności katolickiej w Królestwie, posiadającem 7 dyecezyj, dzielących się na 84 dekanatów, znajduje się 1752 kościołów parafjalnych, 227 filjalnych, 536 kaplic publicznych i prywatnych. Królestwo liczy 2314 księży świeckich, 404 zakonnych, 342 zakonnic i sióstr miłosierdzia, i 498 alumnów seminarjum. Ogólna liczba ludności katolickiej wynosi 5,321,000 dusz, z czego przypada na archidyecezję warszawską 1,020,000, na dyecezję kujawsko-kaliską 962,000, na lubelską 868 tysięcy, na płocką 675,000, na augustowską 630 tysięcy, na kielecką 612,000, a na sandomierską 557,000 dusz.

Przedświąteczny numer *Dniewnika* zamiast z artykułem treści politycznej, wystąpił jako ze wstępnym, z przedrukiem, kazaniem popa Cybika (renegata galicyjskiego, a proboszcza prawosławnej cerkwi w Warszawie), mimo, że kazanie to wypowiedział Cybik przed miesiącem. Kazanie było na temat o potrzebie modlitwy, którą Cybik nazwał „medycyną duchowną", daleko pożądańszą od „medycyny ziemskiej" itd. Nie ma w niem nic szczególnego i gdyby nie pewien ustęp, nie zwracalibyśmy nań wcale uwagi. W ustępie tym Cybik

---

Oblężenie Lwowa.

Dramat historyczny w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

(Przedstawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej d. 21. kwietnia r. 1884.)

Kronika stolicy Czerwonej Rusi zapisała krwawemi głoskami kartkę dziejów, pamiętnych oblężeniem miasta w r. 1648 przez Kozaków, Tatarów, Rumeliotów i Wołochów, pod naczelnem dowództwem Bohdana Chmielnickiego i tegoż sprzymierzeńca Tohaj-beja, hana tatarskiego. Około 40.000 rycerstwa polskiego, pod wodzą regimentarza koronnego Ostroroga i panów Koniecpolskiego, Ostrogskiego, Radziejowskiego, Wiśniowskiego i i. pierzchnęło z pod Piławiec sromotnie, bo nocą i bez stoczenia bitwy. W ucieczce tej, wszystkie niemal przybory obozu polskiego, broń i rysztunki, jakoteż niezmierne skarby i kosztowności, popadły w ręce nieprzyjaciół i okolicznego chłopstwa; cała prawie siła zbrojna poszła w rozsypkę, a zaledwie 4—500 pancernych i husarzy, a z nimi i wodzowie, przebiegłszy przestrzeń 36 mil w 40 godzinach, dostało się do Lwowa. W ślad za nimi pędziło kozactwo i czerń tatarską. Mieszkańcy stolicy postanawiają stawić czoło nieprzyjacielowi, obwołują księcia Jeremiego Wiśniowieckiego hetmanem, a razem z dobrowolnemi ofiarami w pieniądzach, klejnotach, prywatnych i kościelnych kosztownościach, składają w jego ręce naczelne dowództwo nad całą siłą zbrojną. Wiśniowiecki troszcząc się o los Warszawy i chcąc nieprzyjacielowi zabiedz drogę do serca Polski, pozostawia Lwów własnemu losowi i na czele 4000 rycerstwa wyrusza do Zamościa. Wieść o tem wywołuje w mieście, zagrożonem oblężeniem i zniszczeniem straszliwy popłoch, lecz mimo narzekań na zdradę i krzyków rozpaczy chwilowej, Lwów nie upada na duchu, odrzuca warunki pokoju, postawione przez Chmielnickiego (okup, wydanie żydów i wodzów z pod Piławiec) i postanawia bronić się do upadłego. Kilkotygodniowe oblężenie, niezliczone szturmy, spalenie i zrabowanie przedmieść i części miasta, głód i nędza nie złamały męztwa obrońców, a dzięki tej dzielności i za przyczyną bł. Jana z Dukli wychodzą zwycięzko z tej ciężkiej potrzeby. Chmielnicki zadawalniając się okupem, odstępuje od dalszego oblężenia.

Oto kanwa, na której Karol Brzozowski osnuł swój dramat, a osnuł go misternie i wykonał wprawną ręką. „Oblężenie Lwowa" to nietylko wielce cenny nabytek dla literatury dramatycznej i repertoaru sceny lwowskiej, ale jest to niemal dokument historyczny, zasługujący na staranne przechowanie w archiwach aktów grodzkich, na wieczną dziejów miasta Lwowa pamiątkę. Chcąc okresy historyczne i poszczególne obrazy dramatyczne ściągnąć w jedną łączącą się całość, posłużył się autor szczegółem, że tak powiem, prywatnej natury, który, nie wychodząc w niczem z ram dziejowej prawdy, jest właśnie takim łącznikiem, ową nicią, snującą się przez wszystkie pięć aktów dramatu.

W miejsce opowiadania treści tego epizodu będącego niejako cementem całej sztuki, podam tu kolejno szkic każdego aktu, a sądzę, że tym sposobem może czytelnik łatwiej śledzić wątek i poznać właściwy przebieg zamkniętego w dramacie historycznego działania.

Główniejsze osoby dramatu są: Książę Jeremi Wiśniowiecki (p. Pieniążek); Bohdan Chmielnicki (p. Hierowski); Ostapowicz (p. Żelazowski); Tołkacz (p. Lubicz); Grozwajer, burmistrz miasta (p. Zboiński); Ubaldini, radca miejski (p. Ruszkowski); Jadwiga, jego córka (panna Stachowiczówna); Katarzyna Słoniowska (p. Nowakowska); Regimentarz Ostroróg (p. Kasprowicz); Tohaj bej, han tatarski (p. Skalski) i inni, jako to: cechmistrz, rajcy, wojskowi polscy, kozaccy i tatarscy; księża, lud, kobiety, dzieci itd.

Akt I.

Scena przedstawia rynek lwowski z ówczesnym ratuszem. Rzecz dzieje się przed winiarnią w rynku.

Ostapowicz, młody majętny szlachcic, wyznania schyzmatyckiego i Tołkacz stary, ubogi a chciwy mieszczanin, katolik, popijając wino, zwierzają się wzajemnie ze swej wspólnej nienawiści do Ubaldiniego, pierwszy z powodu, że mu nie chce oddać, jako schyzmatykowi, ręki córki swej Jadwigi, którą kocha nad życie i przez którą jest równie silnie kochanym; drugi z powodu zemsty jaką doń dyszy za to, że za pobicie jednego z Ubaldinich, kazał go zamknąć do wieży na rok i kilka tygodni. Tołkacz doradza Ostapowiczowi wykradzenie dziewczyny i uprowadzenie jej w głąb kraju. By módz wykonać ucieczkę, obowiązuje się za pieniądze wraz z nim dorobić klucza do jednej z bram fortecznych za pomocą wyciśniętego z wosku formy zamku. W czasie tej rozmowy, nadbiegają rozbitki z pod Piławiec, a z nimi i regimentarz Ostroróg, który zapowiadając bliski napad Kozaków i Tatarów proponuje Grozwajerowi zdanie miasta nieprzyjacielowi na łaskę i niełaskę.

Grozwajer odrzuca tę propozycję i wraz z Ubaldinim zwołuje rajców miasta na ratusz celem obmyślenia środków obrony. W umyśle Tołkacza dojrzewa plan zdrady przez oddanie Chmielnickiemu kluczów od bramy fortecznej.

Akt II.

Odsłona 1sza.

Komnata w pomieszkaniu radcy Ubaldiniego. Świta. Jadwiga, w oczekiwaniu ojca, zajętego do tej chwili konferencją na ratuszu, spędziła noc całą na modlitwie, błagając Boga o uratowanie miasta. Tak jest zajętą losem tegoż i niebezpieczeństwem, jakie mu zagraża, że w tej chwili poczytywałaby sobie za grzech, myśleć nawet o kochanku. Nadchodzi Ostapowicz. W scenie, której wszystkich piękności niepodobna byłoby tu oddać, błaga on Jadwigę, by z nim uciekała, oświadczając, że w razie potrzeby gotów jest uprowadzić ją wraz z ojcem przemocą, by tym sposobem uratować ich przed niechybną śmiercią z rąk nieprzyjaciela. Z wyrazem miłości na ustach, lecz zarazem i z dumą odrzuca Jadwiga tę propozycję, przypominając Ostapowiczowi, jakie w tej chwili ciążą na nim obowiązki względem kraju i miasta. Uwaga ta nie przekonuje Ostapowicza. Zawstydzony i upokorzony odchodzi z myślą zemsty i zdrady.

Odsłona 2ga.

Wnętrze kościoła oo. Bernardynów. Rajcy miasta, ochmistrze, mieszczanie, księża i lud omawiają środki obrony i gotują się do niej; lecz cóż kiedy w łonie rycerstwa polskiego, u takich Ostrorogów, Arciszewskich, Wiśniowieckich i i. upadek ducha i niezgoda. Mieszkańcy znoszą ofiary swojego mienia — zjawia się też, w towarzystwie Jadwigi, Katarzyna Słoniowska, przynosząc własne kosztowności i skarby klasztoru Karmelitanek, a widząc rozterki u przewódzców, błaga Wiśniowieckiego o objęcie naczelnego dowództwa:

„Przez Boga ziemi, nieba stworzyciela,
Przez syna jego, świata zbawiciela,
Przez jego mękę straszną odkupienia,
Przez miecz boleści panny Matki świętej,
Przez kościół Boży, przez łzy i cierpienia,
Przez krew pobitych świętych męczenników,
Przez wszystkich świętych i wszystkich aniołów; —
W imię ojczyzny — w imię jej kościołów,
W imię Polaków i w imię Rusinów,
I w imię dziejów tryumfami jasnych,
I w imię przodków, Książę, twoich własnych,
Ja ciebie modlę — ja ciebie zaklinam..."

Jadwiga.

„Weź ty buławę."

Na te prośby, na wołanie ludu, przyjmuje wreszcie Wiśniowiecki buławę, którą mu Ostroróg dobrowolnie oddaje.

Tołkacz z Ostapowiczem są świadkami tej sceny w kościele. Ostatni widząc Jadwigę zajętą z wszelkiem poświęceniem i całą duszą przygotowaniami do obrony miasta, a więc nieprzystępną poziomym uczuciom namiętnej, a dzikiej jego miłości; z drugiej zaś strony ulegając podszeptom Tołkacza, zgadza się w końcu z jego planami. Obadwaj oczekują już tylko zbliżenia się Chmielnickiego pod mury miasta. Wojskowi polscy i starszyzna miejska zabierają się do uzbrojenia ludności i do wydania ostatecznych rozkazów.

Akt III.

Scena na rynku. Słoniowska i Jadwiga chodzą po kweście; Grozwajer, Ubaldini i Arciszewski odbierają raporta od podwładnych i dają odpowiednie polecenia. Postanowiono, że każdy z cechów ma bronić jednej z siedmnastu obronnych wież miasta. Dozorca jednej z bram fortecznych, oddając klucze tejże, spostrzega na nich ślady wosku. Burmistrz obawiając się zdrady, każe zmienić natychmiast zamki owej bramy; dozorcy zaś zabraniają pod karą śmierci wspominać komukolwiek o tem. Wiśniowiecki, lubo przewiduje jakie ciężkie chwile oczekują Lwów, postanawia jednakże wmyśli opuścić go tajemnie, wraz z rycerstwem i pospieszyć na pomoc Zamościowi i na zasłonięcie drogi do Warszawy. Ciężkie to dla niego rozstanie, zwłaszcza z Grozwajerem i Słoniowską. W duszy żegnając miasto, mówi do siebie:

„We Lwowie zostanie Grozwajer i ona —
Co Polska każe — tego Lwów dokona!

Ostapowicz próbuje jeszcze raz nająć dla siebie Ubaldiniego, lecz gdy go tenże gromi za to, że w takiej chwili „myśli jeno o dziewce" i gdy mu w końcu zagraża kijami, dysząc zemstą odchodzi z Tołkaczem.

Rozpoczyna się rewja uzbrojonych cechów, udających się przy dźwięku muzyki na wyznaczone im stanowiska. Śpiew dowódcy szewców:

„But nasz miękko, zgrabnie łaty,
Choćby był bretnaglem kuty,
Ale szewc na swojej wiety
Tylko ciasne szyje buty.
Bo z szewcami nie tak łatwo;
Gdy szewc wpadnie w gniew zawzięty;
Szydłem kolnie, ściągnie dratwą,
Że aż dusza pójdzie w pięty."

Szewcy odchodzą w stronę ratusza, a w uroczystym pochodzie stawi się cech krawiecki:

„Kozak idzie z pod Piławiec
Butnie się w żupany stroi —
Stój! stój! bo tu lwowski krawiec
Tylko kurty dzisiaj kroi.
Braci nasza ty herbowa
W górę serca! w imię Boże
W górę! Boście Polski głowa.
Bez niej kurta co pomoże?
Choćby cechy z lemieszami
Jęły kroić kurtę wszędzie,
Gdy wy bracia nie przed nami,
To nie tęga kurta będzie."

Na dany znak odchodzą krawcy, a trzeci z rzędu staje do przeglądu cech garbarski:

„Idzie Chmiel nam z kozakmi
Skórę tatarować;
Dowie się, że i my skórę
Umiemy garbować.
A co lepsze? Cupu — łupu,
Cupu, łupu — puk!
Czy tatarka, czy garbarka?
To pokaże Bóg!"

żali się mocno, że obojętność w rzeczach religji prawosławnej Rosjan, przebywających w Warszawie, na to, że nie dbają o „jakąś tam medycynę duchowną", i dla tego to właśnie ustępu uznał pan Szczebalski za potrzebne przedrukować przestarzałą perorę Cybika. Jak to zresztą powszechnie wiadomo, że liczne cerkwie w Warszawie nie wiedzieć po co istnieją, bo zawsze puste. Nie dziwić się tedy, że p. Szczebalski chciałby temu zaradzić, on co wciąż głosi w swym *Dniewniku*, że należy postawić jeszcze dwie nowe cerkwie w Warszawie, bo poczciwy „russkij człowiek" nia ma się gdzie pomodlić!

Wilno 16. kwietnia. Podający się za Litwina niejaki p. Muraszko (pseudonim), wynajęty przez Katkowa na donoszczyka na Polaków, gorliwie spełnia swą służbę. W ostatnich numerach *Mosk. Wied.* umieścił nowe swe jeremiady, z których podajemy parę ustępów: „Wstręt Polaków, powiada p. Muraszko, do wszystkiego co rosyjskie, tak jest wielki, że samotniejsi — w kształceniu dzieci swoich unikają żeńskich gimnazjów i progimnazjów i niekiedy nad możność się wysilają, aby koniecznie oddać córki na pensje warszawskie lub wychować w prywatniakach, urządzanych na wzór niedawno zamkniętych w Kownie. Taki przeciwrosyjski tryb kształcenia Polek głównie praktykowanym jest w kraju nadniemeńskim, gdzie w kółkach polskich uważa się za brak uczuć patrjotycznych wychowywanie córek w gimnazjum „moskiewskiem". Gimnazja kowieńskie, wileńskie i suwalskie wyłącznie zapełnione są dziećmi żydów, Rosjan i tych drobnych urzędników i mieszczan polskich, którym środków materjalnych brakło do tak zwanego polskiego wychowywania córek. Rzecz jasna, że wychowane w takiej atmosferze Polki gardzą językiem rosyjskim, natrząsają się z rosyjskich zwyczajów i obyczajów, i przy każdej sposobności i niesposobności wykazują swą pogardę dla oświaty rosyjskiej, którą nierzadko negują". „Rzeczy doszły już do tego stopnia" — płacze dalej p. Muraszko — „że w czasach ostatnich uczucia nieprzyjazne dla wszystkiego co rosyjskie, otwarcie zaczęły się objawiać ze strony Polek nadobnych, zwłaszcza na balach, wydawanych przez Rosjan, w których to balach Polki albo wcale nie biorą udziału, albo, ukazawszy się tam, w żaden sposób nie chciały mówić po rosyjsku — nawet z Rosjanami, nieposiadającymi języka polskiego. Zdarzało się i to czasami, że uciekały się do pogróżek, iż bal opuszczą, jeżeli posłyszą rozmowę po rosyjsku. Przebywając w ciągu lat kilku na Litwie i w kraju „nadwiślańskim", ten, co to pisze, napotykał stale Polki, które się kształciły w rosyjskich zakładach naukowych i przez swój „fanatyzm" patrjotyczny wręcz zapowiadały, że z piszącym te słowa wcale nie będą rozmawiały po rosyjsku, i na pytania dawały odpowiedzi zawsze po polsku lub po francusku, chociaż wybornie językiem rosyjskim władały. Zjawiska podobne tak stały się tam zwykłemi, że na nie już nikt uwagi nie zwraca".

Wilenskij Wiestnik, mówiąc o tajnem nauczaniu, powiada, że chorobą kraju północno-zachodniego stanowią tajne szkoły, a że podobnych szkół w kraju tutejszym jest wielkie mnóstwo, okazuje się to z następnych danych, poczerpniętych przez nas z wiarogodnego źródła. W ciągu niniejszego roku szkolnego, od 1-go [illegible] odkryto istnienie podobnych szkół: w gubernji wileńskiej, w powiatach trockim, święciańskim, lidzkim i oszmiańskim, w gubernji kowieńskiej, w powiecie kowieńskim i w gubernji grodzieńskiej, w powiecie słonimskim. W ogóle odkryto 17 szkół z 164 uczniami. We wszystkich tych szkołach uczono dzieci polskiego czytania i pisania, a w niektórych tylko dla pozoru znajdowały się elementarze rosyjskie. Nie ma co mówić o tem, w jakim duchu odbywał się sam wykład. Trzeba też zwrócić uwagę na to, że szkoły te odkryto w przeciągu bardzo krótkiego czasu, i że daleko większa ich liczba dotąd się ukrywa. Należy też pamiętać, że rzeczą tą zajmuje się katolicko-polska propaganda, aby dobrze ocenić rozmiary szkody, wyrządzanej przez te szkoły". Dalej *Wilenskij Wiestnik* użala się na łagodne traktowanie podobnych przestępstw przez władzę sądową i na dowód przytacza fakt taki, że w r. 1882 w miasteczku Onikształach, w powiecie wiłkomirskim, w gubernji kowieńskiej, odkryto tajną szkołę, w której nauczycielami byli dwaj młodzi starozakonni, mieniący się uczniami gimnazjum. Sprawę oddano do sądu. Po upływie przeszło całego roku władza nadesłała jeden rubel, ściągnięty tytułem kary, przez sąd nałożonej, od starozakonnego Jakóba Tigera, z przeznaczeniem tej kary na cel dobroczynny".

W Witebsku, jak donosi korespondent gazety *Now. Wr.*, dnia 5. kwietnia, podczas odbywającego się wieczornego nabożeństwa, wdarł się do cerkwi miejscowy starosta cerkiewny, Potaszko, i wystrzałem z rewolweru zadał ciężką ranę odprawiającemu nabożeństwo duchownemu Gniedowskiemu. Następnie napastnik strzelił jeszcze sam do siebie i również ciężko się poranił. Ujętego natychmiast odstawiono do szpitala więziennego.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 18. kwietnia. Dziennik *Dniepr* donosi w formie pogłoski, że Degajew został przytrzymany w Odesie. — Dnia 12. b. m. car z żoną i kilku krewnymi, był na wieczorze u hr. Tołstoja, ministra spraw wewnętrznych; w obec tego, upada wiadomość, jakoby Tołstoj popadł w niełaskę. — Car przesłał 3.000 rubli z własnej szkatuły na sporządzenie aparatów cerkiewnych i dzwonu dla nowopowstałej cerkwi prawosławnej w Kalwarji, w Augustowskiem, gdzie z wyjątkiem przybłędów moskiewskich nie ma ani jednego prawosławnego osiadłego. Pieniądze te wyjednał u cara Pompejusz Mikołajewicz Batiuszkow, były kurator wileńskiego naukowego okręgu. — Według *Birżewych Wiedomosti*, zapisy na nową pożyczkę rosyjską (15 miljonów funtów sterlingów) odkryte zostaną 29. bm. równocześnie w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Rydze, Kijowie, Odesie, Berlinie, Frankfurcie, i Amsterdamie. — W celu przyjścia z pomocą handlowi porty w Batum, Odesie i Sewastopolu mają być doprowadzone do zupełnego porządku, na co rząd przeznaczył 22 miljonów rubli; roboty potrwają lat 4. — Ministerstwo komunikacji zajęte jest badaniem projektu kanału, któryby połączył Petersburg z miastem Kolą nad Białem Morzem. — Członek rady ministerstwa spraw zagranicznych, hr. Osten-Saken, został mianowany posłem przy dworach bawarskim i heskim, a dyrektor departamentu biura osobistego i gospodarczego w temże ministerstwie, br. Fryderyks, posłem przy dworach wirtemberskim i badeńskim.

W *Iswiestjach* (Wiadomościach) wydawanych przez petersburski komitet słowiański, znajduje się, jak donosi korespondent do *Gazety Polskiej*, wychodzącej w Warszawie, bardzo ciekawa rozprawa profesora Sołowjewa: Jest to dość rzadki filozof w obecnych czasach, który wszędzie i zawsze daje główne miejsce religijnym kwestjom, i z zupełnem oddaniem się i zapałem zajmuje się teologią. Zasadniczą ideą artykułu p. Sołowiewa jest, iż kult narodowości t. j. patrjotyzm może być zasadą żywiową o tyle, o ile służy wyższym celom. Te wyższe cele, to posłannictwo narodów, p. Sołowiew upatruje we wprowadzeniu i zastosowywaniu chrześcijańskiej cywilizacji. Żeby naród i jego szczęście mogły być przedmiotem kultu, powiada p. Sołowiew, trzeba aby sam ten naród służył jakiejś wyższej idei. Dla narodu rossyjskiego autor widzi ten wyższy cel w utworzeniu ogólnego kościoła. Przy tem, wskazując analogje historyczne, twierdzi, że Rossja doszła do pozytywnych rezultatów w rozwoju swojej potęgi państwowej i cywilizacyjnej tylko drogą ofiar. Wyrzekając się niezależności i przywołując Waregów, Rossjanie stworzyli państwo, a wyrzekając się samoistności cywilizacyjnej i przyjmując reformę Piotra, stworzyli swoją narodową kulturę. Ztąd wniosek, chociaż bardzo ostrożnie wypowiedziany, o konieczności takiej ofiary z religijnej udzielności, dla zawiązania bliższych stosunków z kościołem zachodnim. Najciekawszem jest to, iż p. Sołowiew należy do obozu p. Aksakowa i przez długi czas cieszył się uznaniem „Rusi"; otrzymywał także wiele pochwał od innych konserwacyjnych organów jako filozof otwarcie religijny. Naturalnie artykuł ten wzbudził obszerną polemikę (naprzód w tymże organie artykuł Kiniejewa, potem w „Rusi" parę polemicznych artykułów i t. p.) Pan Sołowiew zaczyna się cofać i wyrzeka się wielu konsekwencyj swego poglądu.

Od tych wszystkich transcedentalnych kwestyj i wyznaczonych dla rossyjskiego narodu horoskopów, nie będzie wielkiego przeskoku, jeżeli wspomnę o spirytyzmie. W Petersburgu pozyskuje on coraz więcej zwolenników, mając takich wybitnych przedstawicieli naukowych po swojej stronie jak p. Certelew i Butlerow. W muzeum pedagogicznem nawet odczytał ów pierwszy prelekcję o spirytyzmie. Naturalnie słuchaczy było mnóstwo, jak zwykle w takim razie, ale prelegent nic nowego, oprócz znanych analogii i oklepanego zwrotu o tem, że przed 100 laty nikomu się nie śniło o kolejach i telegrafach nie powiedział.

KRONIKA.

Lwów dnia 22. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Dyrektor Banku krajowego Wrotnowski bawił d. 20. i 21. bm. w Krakowie, powracając ze swojego majątku w Wadowickiem, gdzie przepędził święta, do Lwowa. — Delegat hr. Badeni powrócił w sobotę z Meranu do Krakowa. — Ks. Szymon Harasimowicz, proboszcz unicki w Zagwoździu w pow. Stanisławowskim, obchodzi dnia 6. maja 50-letni jubileusz kapłaństwa. Liczy lat 79. — Kazimierz Poświat, rodem z Płockiego, żołnierz z roku 1863, zmarł w Krakowie d. 19. bm., przeżywszy lat 42. — W Kaliskiem w Królestwie zmarł b. oficer wojsk polskich Roman Grzybowski, który w chwili zgonu liczył 96 lat wieku. — P. Desirée Artôt koncertować ma w Płocku.

Z uniwersytetu. Dr. Julian Ochorowicz o którego przyjeździe do Lwowa już donosiliśmy, rozpocznie w najbliższym semestrze na uniwersytecie lwowskim wykłady dwoch kursów: ogólnego „O zasadniczych pojęciach filozofii" i specjalnego „O wyjątkowych stanach umysłu". Nadto odbywać będzie także zwykłe ćwiczenia filozoficzne ze swoimi słuchaczami. Dr. Ochorowicz jest już w drodze z Paryża do Lwowa.

Benedykt Dybowski, który dziś ma przybyć do Lwowa dla objęcia katedry zoologji na uniwersytecie, urodził się na Litwie w Adamczynie dnia 12. kwietnia 1834 r., a ukończył gimnazjum w Mińsku Litewskim w r. 1853, zaś na studja uniwersyteckie udał się do Dorpatu, gdzie z zamiłowaniem poświęcał się naukom lekarskim i przyrodniczym, mianowicie zoologji. Wziąwszy udział w pojedynku jednego z kolegów jako lekarz, musiał Dorpat na czas jakiś opuścić i udał się do Wrocławia, a później do Berlina, gdzie studja swe zawodowe w roku 1858 ukończył. Tam też uzyskał Dybowski stopień doktora wszech nauk lekarskich. Ponieważ jednak stopień naukowy zagranicą uzyskany, w państwie rosyjskiem nie miał ważności, powrócił Dybowski do Dorpatu, a poświęcając się dwa lata studjom ichtjologicznym Inflant, zgłosił się znowu do uzyskania doktoratu medycyny w uniwersytecie dorpackim. Opuściwszy Dorpat starał się o katedrę zoologji na wszechnicy Jagiellońskiej, a gdy rząd mu jej odmówił, objął nadaną mu posadę profesora-adjunkta zoologji w nowo założonej szkole Głównej w Warszawie. Lecz nadszedł rok 1863 i 1864. Dybowski zesłany został na Sybir (10. sierpnia 1864 r.) w okolice Nerczyńska. Pomyślny wypadek zrządził, iż na Sybirze spotkał się z dwoma towarzyszami niedoli, pracującymi na wspólnej z nim niwie naukowej. Byli to Wiktor Godlewski, z powołania agronom i myśliwy, a przytem zamiłowany zbieracz osobliwości, i Alfons Paryes, wykształcony w preparatorstwie zoologicznem. Wspólnie więc z tymi dwoma towarzyszami obiera Dybowski za miejsce pobytu i pole badania Daurję Nerczyńską, i w tej krainie odbył on swe pierwsze studja naukowe. Resultatem ich były przedewszystkiem niezmiernie liczne okazy fauny tamecznej, które od czasu do czasu wysyłane do Europy, poczęły wzbogacać najpierw gabinet warszawskiego uniwersytetu, a później i inne musea europejskie. W r. 1868 powrócił Paryes do Europy, a Dybowski z Godlewskim opuścili kraj Zabajkalski i mieszkali na południowym krańcu Bajkału w Kułtuku. Trzyletni pobyt Dybowskiego w tem miejscu, stanowi drugi okres jego prac eksploracyjnych, ważnych w doniosłe wyniki dla nauki. Głównym przedmiotem prac Dybowskiego było tutaj jezioro Bajkał — którego wymierzenie i zbadanie jemu zawdzięczać należy. Lądowe poszukiwania w tej okolicy były także obfite w skutki. Zbadano góry Sajańskie, górę Chamardaban, badano faunę lądową i zbierano jej okazy. W roku 1870 puścił się Dybowski z Godlewskim i Michałem Jankowskim znowu za Bajkał — i ten okres stanowi trzecią niejako dobę naukowej działalności polskiego podróżnika. Badano okolice Akszy, Starego Curuchajtuju, Arganu, a w roku 1872 puszczono się umyślnie ku temu zbudowaną łodzią na Amur i zbadano okolice ujścia Ussuri do Amuru, jezioro Chanka, południową Mandżurję, jej wybrzeża i część wybrzeży półwyspu Korea. Po trzynastoletnim pobycie na obczyźnie, wrócił Dybowski w roku 1877 do kraju, przywożąc z sobą całe stosy bogactw naukowych. Nie spoczął jednak jeszcze. Chcąc uzupełnić swoje badania Wschodniej Syberji, udał się Dybowski tym razem już z własnej woli, znowu na Sybir, a mianowicie na owe najbardziej na północny wschód wysunięte kończyny azjatyckiego kontynentu, na półwysep Kamczatki. Dla zabezpieczenia sobie środków do życia, przyjął urząd okręgowego lekarza na całą Kamczatkę i wyspy Komandorskie, i osiadł w Petropawłowsku. Rezultaty badań na tym półwyspie znane są całemu światu naukowemu. Prace swe ogłaszał Dybowski po większej części w rocznikach sybirskiego oddziału Towarzystwa geograficznego w Irkucku w języku rosyjskim, a wyciągi z tych publikacyj w sprawozdaniach zoologiczno botanicznego Towarzystwa w Wiedniu w języku niemieckim. Prócz tego pisywał Dybowski także do niektórych czasopism polskich. Tyle zasłużonego badacza witamy we Lwowie serdecznem słowem pozdrowienia, dumni, że uniwersytet zyskał taką ozdobę.

Przy zwłokach śp. ks. arcybisk. Wierzchlejskiego odprawił wczoraj ks. arcybiskup Isaakowicz nabożeństwo ormiańskie.

Dziś z rana odprawił egzekwje ks. biskup Sembratowicz w asystencji kanoników i licznego kleru unickiego.

Mnóstwo księży obrz. łac. zjechało się z prowincji, w celu towarzyszenia zwłokom zmarłego arcypasterza do grobu.

Requiem St. Moniuszki g-mol wykona Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" w katedrze w środę podczas nabożeństwa żałobnego za spokój duszy śp. arcybiskupa Wierzchlejskiego. Kompozycję tę na chóry mieszane instrumentował p. Jarecki.

Do życiorysu śp. arcybiskupa Wierzchlejskiego otrzymała *Gaz. Nar.* następujące szczegóły: Szanowny Redaktorze! Pięknie podnieśliście przedziwne cnoty, żywą wiarę, głęboką naukę, serdeczne do Kościoła, Ojczyzny i Stolicy Świętej przywiązanie w Bogu spoczywającego naszego Lwowskiego Arcypasterza. Alež obok wielu przytoczonych szczegółów, nie mogliście pod wpływem smutku i żałoby dodać do na prędce wykończonego życiorysu tego Męża, którego umysł, dusza i serce przedziwnemi odznaczały się przymiotami. Zanim zabierzecie się do tej wdzięcznej pracy, przynoszącej Wam chlubę prawdziwą, a dla wszystkich Polaków nie małą zaiste pociechę, pozwólcież mi teraz do tylu innych jeden więcej dorzucić szczegół. Uczucia wdzięczności domagają się, aby ci, którzy od zmarłego Arcypasterza niemało doznali dobrodziejstw, złożyli na Jego mogile publiczny hołd i zaświadczyli, jaką żałością Jego zgon napełnia ich dusze. To też nie od siebie samego jedynie udaję się do Was z prośbą o umieszczenie tych kilku słów, ale w imieniu tych wszystkich współbraci moich, wygnańców z pod rosyjskiego zaboru, których zmarły Arcypasterz do Swego Ojcowskiego przygarnął serca i w ten sposób nie jedną ich łzę smutku i tęsknoty otarł. On pierwszy prześladowanych do Swej Archidyecezji przyjmował. Dobry ten Ojciec przytulał nieszczęśliwych jakby synów swoich! Wspierał, opatrywał, wlewał pociechę w serca, dawał posady. Pierwszy wyrobił u Stolicy Świętej zwolnienie od tak zwanych w kanonicznem prawie litteras demissoriales, których na drodze legalnej nie można było otrzymać. Troskał się losem pozostających na Syberji kapłanów, i w tym celu pisał gdzie było potrzeba, a do Władysława hr. Platera parę listów wysłał. On pierwszy zajął się losem kapłanów unickich z Podlasia, biorąc ich pod swoją jurysdykcję po zaiesieniu się ne świętej pamięci papieżem Piusem IX. A kiedy w Prusiech wybuchło prześladowanie kościoła, wnet we wspaniałym liście wystosowanym do Jego Eminencji Kardynała Prymasa Ledóchowskiego, dał świadectwo swej żywej wiarze i gorącej miłości Ojczyzny. To są szczegóły, które nie zatoną nigdy w sercach kapłanów i nie wygasną z pamięci ludzi kochających miłą nam Ojczyznę.

Racz Szanowny Redaktorze przyjąć z góry podziękowanie, żeś w swojem piśmie pozwolił dać folgę uczuciom dozgonnej naszej dla zmarłego Ojca wdzięczności.

X. Edward Podolski.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 24. bm. o godzinie 6ej wieczorem. Na porządku dziennym 8 spraw jawnych, a 4 tajne.

Bazyljanie. Korespondent *Słowa* z pod Ławrowa, za którego wiarygodność redakcja organu russofilskiego rozstrzelonym drukiem ręczy, pisze: „Do d. 6. grudzia 1883 r. byli w klasztorze ławrowskim trzej zakonnicy, księża Berezowski, Łobodycz i Ośmiałowski. Pierwszy przeniósł się na administrację, a dwaj drudzy do tej chwili (15 kwietnia) przebywają jeszcze w klasztorze. Do dnia dzisiejszego nie było też w naszym monasterze ani jednego jezuity, ni przyszłego igumena-reformata, ni nowych wychowańców z Dobromila, a o Dobromilu pomimo bliskiego sąsiedztwa wiemy tylko to, co w dziennikach wyczytamy. Wieści o zajęciu klasztoru ławrowskiego dawniej jeszcze obiegały u nas i spowodowały, że przy naszym monasterze nie ma już szkoły ludowej, albowiem lud ruski, dowiedziawszy się o jezuitach, przestał dzieci swe zapisywać na naukę itd."

Policja. Otrzymaliśmy kilka zażaleń na postępowanie żołnierzy policyjnych przy onegdajszem przeniesieniu zwłok śp. arcybiskupa Wierzchlejskiego. Otaczając rydwan żałobny i usuwając publiczność na placu przed katedrą, ludzie ci impertynencją swoją wywoływali przykre, a nawet gorszące wrażenie. Tylokrotnie byliśmy już organem oburzenia publicznego na postępowanie policjantów lwowskich, że wątpimy, czy i dzisiejszy protest przyda się na co. Jeden z korespondentów proponuje, aby na jutro, jako na dzień pogrzebu arcypasterza, czuwanie nad porządkiem publicznym objęła straż obywatelska. Myśl dobra, ale opóźniona. Co do policji, to zwykle jej tam nie ma, gdzie potrzeba. W niedzielę przed godz. 10 z rana z domu l. 7 przy ulicy Piekarskiej z powodu krwawej bójki wołano o stróża bezpieczeństwa, którego dopiero po całym kwadransie daremnych poszukiwań udołano sprowadzić aż z placu Halickiego. Wstyd zaprawdę dla stolicy, że musi znosić ten szlendrjan.

Zdrojowiska. W Truskawcu, jak donosi sprawozdanie o ruchu zeszłorocznym w tamtejszym zakładzie zdrojowym, ułożone przez lekarza zakładowego, dr. Riegera, bawiło w zakładzie 579 rodzin, czyli 1080 osób, a kąpieli wydano ogółem 18,547, z tych bezpłatnych 1800. — W Iwoniczu zaś bawiło w r. z. 602 rodzin, czyli 1265 osób, z których leczyło się 850. Przez ciąg pory kąpielowej wydano 20,768 kąpieli, a z tych 3200 bezpłatnie, wody iwonickiej zaś rozesłano 49,903 butelek.

Mianowania w armii. Pułkownik i komendant 80. pułku piesnego, Aleksander Gröller, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności, w uznaniu długoletniej, wiernej i wobec nieprzyjaciela skutecznej służby, wyraz najw. zadowolenia.

Pułkownik Hugo Landwehr-Wehrheim mianowany komendantem 80. pułku piesnego.

Pułkownik Rudolf Kron Leuchtenberg, komendant placu we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności, w uznaniu długoletniej, wiernej i wobec nieprzyjaciela odznaczonej służby, wyraz najw. zadowolenia.

Podporucznik 24. pułku piesnego, Edmund Wittich, przeniesiony do żandarmerji.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Broczkowie, Jana Majchrowicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela w Rzęśnie Polskiej, Mikołaja Bereżańskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zniesieniu; nauczyciela, Jana Gunia w Zaleskiej Woli, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sośnicy; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Żywaczowie, Władysława Grabowieckiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, tymczasową nauczycielkę młodszą szkoły etatowej w Rudkach, Amalię z Żyborskich Buczacką, rzeczywistą młodszą nauczycielką tejże szkoły.

Konkurs. Z powodu nowej organizacji służby techniczno-leśnej w administracji politycznej, rozpisuje Namiestnictwo konkurs na obsadzić się mające w Galicji trzy posady adjunktów inspekcji leśnej w X. randze, z systemizowanemi dla urzędników państwowych tejże rangi poborami i ryczałtem rocznym na opędzenie kosztów podróży i wydatków kancelaryjnych.

(st) **Tarok.** Posłuchajcie młode osły, co się stało tej niedzieli, a wy tańczcie, młode panny, w weselnego stroju bieli. Treścią bowiem tej historji jest ta miłość, ach ta miłość, która wznosi na obłoki, albo zrzuca na pochyłość, której w słodkiem upojeniu tyle wieszczów takt wybija: Anakreon, Hafis, Heine, Skodradski, Bełza i ja.... A więc Stefan miał od roku dla Stefanji afekt czuły, a Stefanja jasnowłosa była córką Safanduły, a jegomość Safanduła, postać z bryły wyciosana, bardzo kochał swą Stefanję, a nie kochał zaś Stefana. Więc gdy Stefan przed Stefanją w tren miłosny się rozżalił, ojciec z razu nic nie mówił, tylko ciągle fajkę palił. Lecz gdy Stefan jemu wypiał swej miłości baśń, czy bajkę, ojciec strasznie brwi nasrożył; przy tem ciągle palił fajkę. A gdy Stefan do Stefanji mimo to cholewki smalił, ojciec z domu go wypędził i *ut supra* fajkę palił. Lecz gdy czciciel jest wypędzon z ubóstwionej swojej domu, cóż wybrać ma w takim razie? Widywanie pokryjomu! Tak skulili wciąż za sobą i spotkali się w niedzielę, a Stefanja jasnowłosa „Chodź Stefanie!" rzekła śmiele. „Chodź, upadniem do nóg ojcu i podniesiem głośne łkanie!" Stefan na to już zapłakał na ulicy. „Chodź Stefanie!" Poszedł Stefan. Jabym także, gdyby panna mnie urzekła i za sobą iść kazała, poszedł za nią i do piekła.... Następuje teraz wielki tarokowej partji opis. Safanduły trzej nasiedli. Każdy ma ten sam rysopis; u każdego na policzkach filozofja lśni głęboka — cały tydzień tną „kawałki", a w niedzielę tną taroka. Tej niedzieli gospodarzył Safanduła nr 2. Zmrok zapadał na butelek szereg długi, kiedy weszła tam Stefanja, która miała przyjść po ojca, tudzież Stefan, który za nią schodził z bolów swych ogrojca. *Pagat ultimo!* jest hasłem; walka kipi, wre i pali. Ojciec spojrzał, brwi namarszczył, krząknął, popił i — gra dalej! „*Pagat ultimo!* mówicie?" rzekł z ironją. „Tam do kata!" I znów walka wre zacięta skiza, monda i pagata. A tymczasem on i ona, zapatrzeni w szał zwycięski, stoją jako dwa anioły: jeden żeński, drugi męski. Aż tu nagle w oczach ojca kanibalski żar zaświeci — krzyknął, zwrócon niby do nich: „*Pagat* mój! o patrzcie dzieci!" — „*Pagat* mój!" Stefanja jęknie: „A my, ojcze, dzieci twoje? Pobłogosław tedy, tatu, naszych marzeń złote roje!" I uklękli w lot oboje, zespoleni w sojusz czuły, aż zgłupieli na ten widok owe zbite Safanduły; zaś zwycięski Safanduła, oszołomion swym pagatem (przedtem jeszcze zieleniakiem), rzecze: „Błogosławię zatem!..." Wyśpiewując *con amore* ożenienia i zamęścia, wszystkim wiosny oblubieńcom majowego życzę szczęścia itd.

Harmonja. P. Walery Podlewski uwiadamia nas, że złożył godność prezesa tego Towarzystwa.

Centralny zarząd Towarzystwa „Kółek rolniczych" składa szczere podziękowanie Towarzystwu zaliczkowemu w Jarosławiu na udzielony z czystego zysku tegoż towarzystwa za r. 1883 datek na rzecz „Kółek rolniczych" w kwocie 25 złr.

Na konkurs rozpisane parafje unickie Buczacz i Sasów.

Z procesu Żychlińskiego. W nrze 59. *Dziennika* z 11. marca br. sprawozdawca, podając wiadomość o wyniku rozprawy głównej w tutejszym sądzie krajowym karnym przeciw Ludwikowi Żychlińskiemu o zbrodnię oszustwa i obrazy majestatu, wspomniał, że żona oskarżonego spowodowała śledztwo karne swem doniesieniem, a następnie opuszczając dom i dzieci, ulotniła się z guwernerem. Otóż dowiadujemy się, że wzmianka ta sprawozdawcy polegała na złej informacji, albowiem pani Żychlińska nieustannie zajmuje się wychowaniem dzieci i zażywa ogólnego szacunku.

Żołnierz - antisemita. Czytamy w *Kurjerze Rzeszowskim*: Wieśniacy nasi, w jakiejkolwiekbądź postaci, lubią obchodzić święta bójkami po karczmach i na ulicach. Niedziw, że ładny ten zwyczaj trwa i u takich, którzy jako żołnierze powinniby w inny sposób przepędzić wesołe chwile świąteczne. Świadczy o tem następujący wypadek, który według raportu policyjnego zdarzył się w mieście naszem w pierwszym dniu Wielkiejnocy. Wieczorem dnia tegoż stali na chodniku przy ulicy Rzeźnickiej mieszkańcy tutejsi Leon Tomberg z synem Mojżeszem i T. Nieder. Przechodzący tamże szeregowiec 40 go pułku, nazwiskiem Lis, uderzył ni stąd ni zowąd M. Tomberga bagnetem, a zapytany o powód, obdarzył policzkiem ciekawego Niedera. L. Tomberg widząc, że się tutaj na bójkę zanosi, wezwał szeregowca Lisa w sposób przyzwoity, aby zaniechał zaczepki, na co napastnik wydobył bagnet i uderzył ostrzem dwukrotnie L. Tomberga tak, że tenże dość znacznie zraniony został. Rzecz naturalna, że niepospolite to zajście wojenne podczas świątecznego pokoju wywołało nieladajakie zbiegowisko, lecz Lis, zamiast ustąpić z pola walki, wzywał po kilkakroć przybyłych żołnierzy, aby bili żydów. Policja miejska atoli przeszkodziła tym antisemistycznym zachciankom i rozpędziła podochoconych żołnierzy. Potem wszedł Lis do szynkowni B. Reichwaldowej, a wyszedłszy z bagnetem w ręku na próg, uderzył znowu tą bronią 14-letniego N. Stalmana, który właśnie tamtędy przechodził, i zranił go ciężko w głowę. Nareszcie został szeregowiec Lis aresztowany.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 21. kwietnia. Skradziono 20. bm. pod l. 7 ul. Fredry między innemi przedmiotami także złoty kryty damski zegarek remontoir z małem szkiełkiem na jednej kopercie, a na drugiej z podwójnym herbem i dziewięcio-pałeczkową koroną wart. 100 złr. — Znaleziono czerwoną chusteczkę i książkę służbową Jawigi Dudy; kartkę zastawniczą zakładu zast. ormiańskiego z dnia 12. lipca 1883 l. 9237 i pożyczkę 5 złr. opiewające na imię Kleina. — Zgubiono referat o losowaniu listów zast. Tow. kred. ziem., a pani K. H. zgubiła sakiewkę z kwotą 8 złr. — Aresztowano znanych złodziei Józefa Makarewicza, Michała Jurczyszyna i Henryka Englerta za usuwanie się z pod dozoru policyjnego; nieletnich chłopaków Jędrzeja i Józefa G. za usiłowane odebranie 10 letniemu Józefowi Lachowskiemu zegarka z łańcuszkiem, który miał znaleść na ulicy Janowskiej, wreszcie Leopolda Pieleckiego na kradzież kul ze strzelnicy wojskowej. — Uciekła 2 letnia klacz szpakowata rasy huculskiej z Horbacza pod Szczercem, własność p. Ludwika Zaleskiego i przyłączyła się prawdopodobnie do koni idących wówczas traktem Lwów-Mikołajów.

Kraków 21. kwietnia. *(Katedra prawa niemieckiego. Pogrzeb śp. dra Aleksandra Bojarskiego. Prezydent Zborowski. Druga kadencja sądów przysięgłych.)* Ministerstwo oświaty zapytało tutejszy wydział prawniczy, czyby nie uważał za stosowne przedstawić docenta prawa niemieckiego, dra Lotara Dargana, do nadania mu tytułu profesora nadzwyczajnego tegoż prawa, a wydział prawniczy zgodził się większością głosów na propozycję ministerstwa.

Pogrzeb śp. dra Aleksandra Sas Bojarskiego, profesora i dziekana prawa, odbył się przy bardzo wielkim udziale kolegów, uczniów i przyjaciół zmarłego.

Prezydent sądu pan Zborowski ma dopiero koło 15. przyszłego miesiąca przybyć do Krakowa i złożyć mandat poselski, poczem zajmie się swem urzędowaniem.

Dziś rozpoczęła się nowa kadencja sądów przysięgłych; pierwszej rozprawie przewodniczył radca sądu wyższego, p. Czyszczak. Kadencja ta potrwa całe cztery tygodnie, gdyż i sprawa oszustw, dokonanych przez 33 włościan za szkodę instytucyj finansowych, ma być w tej kadencji rozstrzygniętą; rozprawa ta będzie rzeczywiście monstrualną, gdyż sędziom przysięgłym przedłożonych będzie ogółem przeszło 200 pytań. Natomiast w kadencji tej nie będzie jeszcze rozpoznawaną sprawa Ritterów. Fakultet lekarski wydał w tej sprawie orzeczenie dla obwinio-

---

Dalszą rewię przerywa goniec z obozu z pismem od Wiśniowieckiego, w którem tenże donosi że wychodzi z wojskiem do Zamościa. Z tego powodu w mieście ogromy popłoch, przestrach i narzekanie na zdradę; — kobiety chcą ukamienować Słoniowskę, „bo nowy hetman był jej dziełem." W końcu udaje się starszyźnie przywrócić spokój. Zdala słychać strzały, oznajmujące podejście Chmielnickiego pod mury miasta. Zdani na własne tylko siły, lecz ufni w łaskę Opatrzności, postanawiają wszyscy walczyć mężnie, choćby przyszło polegdz w obronie Lwowa. Prześliczna to scena, która zamyka akt ten.

Akt IV.

Obóz kozacki i tatarski za miastem. — Namioty Chmielnickiego i Tohaj beja.

Ataman w rozmowie ze swoim tatarskim sprzymierzeńcem, gorszy się co chwila, gdy tenże wzywa pomocy Ałłaha na niewiernych. W krótkich monologach maluje się cały charakter, całe ówczesne usposobienie Chmielnickiego.

„Tatarską ręką waląc Rzym w ruiny,
Prawdziwej cerkwi rzucam podwaliny.
Tak mój spowiednik, korny sługa Boży,
Gdy mu się grzeszna ma dusza otworzy...
Uczy. — Ja słucham — i nie na mnie spada
Grzech mój. — Jeżeli to nie Boża rada?!...
Czy ja w nią wierzę?... wierzę — bo... bo lżej mi.
. . . ."

Czaty kozackie wprowadzają Ostapowicza i Tołkacza. Ostapowicz waha się chwilowo i chwieje w zamiarze spełnienia zdrady, a nawet wtedy, kiedy zapala się wspomnieniem miłości i doznanej od Ubaldiniego obrazy — przed wręczeniem Chmielnickiemu podrobionych kluczów do bramy fortecznej, wyznaje:

„......Czuję, czyn spełniłem podły."

Tołkaczowi idzie tylko o zemstę i zapłatę. Chmielnicki wybadawszy, co się w świecie dzieje; wysyła Ostapowicza w poselstwie do monasteru Świętojurskiego, by się poddał i ułatwił tym sposobem wzięcie miasta. Kluczów na razie nie przyjmuje:

„......To wytrychy, nie klucze."

„Zatrzymaj je" — powiada do Tołkacza — może się przecie w danej chwili przydadzą, a wówczas dam ci za nie beczułkę złota. — W tem przynosi kozak jakieś pismo, które z miasta na tyce podano. Jest to odpowiedź oblężonych na warunki Chmielnickiego:

„......Żydzi są poddani
Nie nasi — ale Rzeczypospolitej,
I razem z nami dają krew i mienie...
Coby powiedział na krzyżu Przybity,
Bóg, co z miłości za wszystkich umierał,
Gdyby kto z niego miłosierdzie zdzierał?
Tego nam broni trwoga i sumienie...
. . . ."

Rozwścieklony Chmielnicki tą odpowiedzią, wydaje pułkowódcom rozkaz do szturmu, któremu się z obozu przypatruje i widzi, jak przedmieścia padają jedne po drugiem. A że rozkazał nie oszczędzać nikogo, wstawia się przeto za Świętojurcami, spowiednik jego pop Radkiewicz, utrzymuje jednakże odpowiedź:

„......Co ty żądasz ojcze?
Albo mnie wolno gniew Boga hamować?
Pożar i zdrowe musi dęby psować?"

Słowa to historyczne Chmielniczeńki. Kiedy kozacy i Tatarzy docierają już prawie do murów miasta; Chmielnicki i Tohaj bej, śledząc przebieg ataku, widzą nagle w obłokach nad Lwowem błogosławionego Jana z Dukli na klęczkach z wzniesionemi ku niebu rękoma. Widok ten przeraża obu. Chmielnicki niepewny, czy to znak kary, czy też przestrogi, odpowiada sobie:

„......To była przestroga!
To jest podobnem; bo w tym ich kościele
Modlą się nawet za nieprzyjaciele,
I za swej wiary nawet prześladowce..."

I po krótkim namyśle daje hasło do zaprzestania szturmu i odwrotu, obiecując sobie, że nazajutrz odnowi atak, już bez nadprzyrodzonych zjawisk i z pomyślnym skutkiem. Zaledwie odstępując od szturmu, zaczyna się zbierać drużyna kozacka, gdy zrazu w kilku, a w końcu na stu punktach zaczyna się szerzyć pożar, wzniecony ręką samychże oblężonych. Chmielnicki widząc to, powiada, że z ludźmi co w ten sposób się bronią, ciężką będzie miał przyprawę.

(Dokończenie nastąpi.)

Władysław Dunin.

nych niekorzystne; temi działami przeprowadzonem zostanie z obwinionymi śledztwo wstępne, poczem akta zostaną oddane prokuratorji państwa do wniesienia aktu oskarżenia.

Kraków 21. kwietnia. Pp. Zygmunt Pruszyński, Henryk Turnau i Adam Fink, właściciele dóbr, przybyli do Krakowa w celu uzyskania poparcia dla budowy kolei Skawina-Dobra ze strony tutejszej Rady miejskiej, Izby handlowo-przemysłowej i Akademji umiejętności, jako właściciela Szczawnicy.

Przemyśl 20. kwietnia. Wiadomość, którą podaliśmy za dziennikami ruskiemi, jakoby ks. biskup przemyski r. gr., Jan Stupnicki, należał do komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin ks. biskupa Snigurskiego, jest nieprawdziwą. Ks. Stupnicki wcale nie należy do komitetu i nie bierze w nim udziału, przyrzekł jedynie [illegible] komitetowym — i to warszawsko — w dzień samego obchodu odprawić nabożeństwo za spokój duszy ks. biskupa Snigurskiego.

W Wieliczce odbyło się dnia 19. bm. walne zgromadzenie przedwyborcze obywateli powiatu wielickiego, zwołane przez p. prezesa Rady, bar. Lipowskiego. Na wezwanie to przybyło ledwie kilku obywateli. Wobec tak znacznej mniejszości w porównaniu do liczby już nie 98 wszystkich właścicieli większych w powiecie, ale tylko do liczby 28, [illegible] 3. kwietnia, nie powzięto żadnych stanowczych decyzyj, tem więcej, iż się głosy rozstrzeliły. Wobec tego faktu możemy wyrazić ufność, że spór o formalności zwołania zgromadzeń przedwyborczych ucichnie, a wybory pod egidą Centralnego komitetu, wybranego 2. kwietnia, zapewnią odpowiednią reprezentację w Radzie dla przedstawicieli większej własności.

Wiedeń 21. kwietnia. Publikacja wyroku śmierci i jutrzejszego wykonania jego przyjął Hugo Schenk spokojnie. Schlossarek był całkiem złamany.

Jubileusz uniwersytetu Edynburskiego. Z wszystkich uniwersytetów Europy i Ameryki, a Indyj, Kanady, Brazylji, a nawet Japonji, zebrali się w ostatnich dniach przedstawiciele w północnych Atenach, na uroczystość trzechsetnej rocznicy założenia tego uniwersytetu. Uroczystości, które się rozpoczęły dnia 16. kwietnia i które trwały, nie miały wyłącznie tylko akademickiego charakteru, lecz brał w nich udział z największą radością i uniesieniem cały Edynburg.

Uniwersytet Jagielloński wydelegował na tę uroczystość swego reprezentanta w osobie prof. Strasewskiego, który w listach [illegible] pisanych, opisuje najmniejsze [illegible] pobyt w samym Edynburgu. Z tych listów, w których ostatni dopiero daty dnia 16. kwietnia, a więc pisany jest w pierwszym dniu właściwej uroczystości, dowiadujemy się, że dnia 16. bm. odbyło się wielkie przyjęcie u lorda Majora, na którem było przeszło 3.000 osób obecnych. Następnego zaś dnia rozpoczęła się sama uroczystość nabożeństwem. Mowa [illegible], profesora uniwersytetu Edynburskiego i autora głośnego dzieła o Historji filozofji w Niemczech, wywarła wielkie wrażenie, a cały przebieg uroczystości miał w wysokim stopniu poważny charakter. W uroczystym pochodzie do katedry szedł prof. Strasewski w parze z rektorem uniwersytetu peszteńskiego, p. Szabo.

Po zakończeniu odbyło się śniadanie fakultetu medycznego, na którem wygłoszono wiele podniosłych i znakomitych mów. Wieczorem zaś, po [illegible] w bibliotece, był świetny bal, na którym prof. Strasewski wystąpił w stroju polskim. Dnia 17. bm. nastąpić miało wręczenie adresów, przyczem miał złożyć prof. Strasewski adres uniwersytetu Jagiellońskiego, wraz ze swojem przygotowanem na ten cel dziełem treści filozoficznej. Rektorem uniwersytetu edynburskiego jest obecnie sławny Northcote, przewódzca partji Torysów w parlamencie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Obszerne sprawozdanie z wczorajszego pierwszego przedstawienia dramatu historycznego w 5 aktach Karola Brzozowskiego, pod tyt. „Oblężenie Lwowa", zamieszczamy w odcinku *Dziennika*. Wspomnimy tu jedynie, że sala była zaledwie zapełniona. Po drugim akcie nagrodzono oklaskami grę pani Nowakowskiej i panny Stachowiczówej i wywołano autora trzykrotnie.

Dziś we wtorek dnia 22. kwietnia po raz czwarty: „Opowieść Hoffmana" (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach, z 5 obrazach Juljusza Barbier, muzyka Jakóba Offenbacha. Libretto przełożył Aureli Urbański.

* Tenor opery wiedeńskiej, p. Peschier, [illegible] jako znakomitość w partjach lirycznych i koloraturowych, wystąpi we czwartek na scenie lwowskiej w „Marcie". Dyrekcja pozyskała go tylko na ten jeden występ.

Z izby sądowej.

Kraków 19. kwietnia. Nr. 70 *N. Reformy* z 28. marca br. skonfiskowany został na artykuł p. t. „Rewolucjoniści rosyjscy", który to konfiskatę sąd [illegible] orzeczeniem z 25. marca l. 6172 zatwierdził. Redakcja wniosła rekurs, a rozprawa rozpisana została na dzisiaj. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9. Przewodniczył radca Ebner, z obu stron trybunału sędziowie: radcy [illegible] i adjunkt sądu dr Bujak. Oskarżycielem publicznym był zastępca prokuratora p. Prusznig, [illegible] i redakcję *N. Reformy* zastępował dr Leslaw Boroński. Zastępca prokuratora wnosi wyłączenie [illegible] artykułu, [illegible] *Germanji, Dzien. Pozn. i Kur. Pozn.*, a zarazem z pism galicyjskich: *Gaz. Narod., Dzien. Polsk. i Kur. Lwow.*

[illegible] § 66 ust. kar.

W imieniu *N. Reformy* zabrał głos dr Leslaw Boroński, wykazując, że w artykule inkryminowanym nie ma żadnego zamiaru [illegible] oraz, że tę samą proklamację w sposób zupełnie jaskrawy zamieściły przeważnie [illegible] dzienniki. Po replice prokuratora Prusznigi i odpowiedzi obr., trybunał sąd [illegible] rozprawę i zatwierdził wyrok [illegible] artykułu z Nr. 70 *N. Reformy*. Przeciw temu wyrokowi zgłosił zastępca prokuratora zażalenie nieważności.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń 20 kwietnia.** Dobre wieści z Paryża wpłynęły korzystnie na tendencję dzisiejszej giełdy wiedeńskiej, z tem wszystkiem jednak tylko w pewnych kierunkach objawił się obrót szczególnie ruchliwy. Faworyzowane były mianowicie akcje tureckie i walory alpejskiego Towarzystwa górniczego — te ostatnie z racji pogłoski o sutej dywidendzie (podobno 6 złr. wynoszącej). Kredyty stanęły ostatecznie na 322·10, tramwaje 210·50 do 211·50, Ludwiki 290, tureckie tytoniowe 157·25. Renta majowa była płacona po 79·90 do 79·92½, 4½ złota [illegible] 91·65 do 91·67½. Losy cisańskie 116·20 do 116·25. Serbskie 32·50. Złoto zawsze jeszcze ma cenę stałą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa oszczędności. Walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się w czwartek dnia 24. bm., w sali posiedzeń dyrekcji kasy i zacznie się o godzinie 10 przed południem. Gdy wymagany statutem komplet przepisuje liczbę co najmniej trzydziestu, uprasza zatem prezes członków Towarzystwa, ażeby wzięli jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

Przedsiębiorcom naftowym otworzył został w Banku krajowym kredyt na zastaw produktów w ten sposób, jako tego żądali przedsiębiorcy i ich [illegible] rzecznik „Krajowe Towarzystwo naftowe w Gorlicach." Tylko członkowie tego Towarzystwa korzystać będą z świeżo otwartego źródła kredytu, a samo Towarzystwo wskazywać będzie dyrekcji Banku krajowego członków, zasługujących na kredyt. Pożyczki udzielane będą na 6 miesięcy (jako okres najdłuższy) w wysokości najmniej 3000 złr. za ubezpieczeniem na produkcie naftowym, do wysokości 60% wartości towaru.

Żądający pożyczki winien w podaniu do Towarzystwa naftowego w Gorlicach wymienić wysokość kredytu potrzebnego i termin spłaty, opisać [illegible] i w ogóle miejsce, w którem znajduje się produkt na zastaw przeznaczony, wskazać wagę, gatunek i wartość targową produktu, wreszcie wykazać się polisą asekuracyjną Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Towarzystwo naftowe sprawdziwszy podane okoliczności przez swojego delegata, przedłoży prośbę z poparciem dyrekcji Banku krajowego z swoją opinją. Jeżeli Bank krajowy przychyli się do prośby, Towarzystwo [illegible] wymagać będzie od klienta: a) zeznania skryptu dłużnego w formie aktu notarjalnego, mieszczącego w sobie klauzulę natychmiastowej wykonalności po myśli § 3 ust. not.; b) oddania w zastaw odpowiedniej ilości produktu naftowego, w magazynie zebranego; c) podpisania egzemplarza specjalnych przepisów na dowód, iż pożyczającemu są one znane i że na nie się zgadza; d) przedłożenia dowodu, że należytość od skryptu zostanie zaliczoną, lub zabezpieczenia jej; e) ewentualnie także dopełnienia innych warunków, jakie Bank krajowy uzna za stosowne w każdym danym wypadku.

Po uzyskaniu promesy będzie rzeczą żądającego pożyczki postarać się własnym kosztem o dopełnienie warunków. W szczególności winien zeznany skrypt dłużny przedłożyć krajowemu Towarzystwu naftowemu w Gorlicach z wezwaniem, aby w zastaw oddaną ilość produktu przyjęło imieniem Banku krajowego przez osobnego delegata swego w posiadanie zastawnicze.

Przy tem oddawaniu Krajowe Towarzystwo naftowe, jako pełnomocnik Banku krajowego obowiązany jest: a) odebrać od właściciela towaru [illegible] magazynu zaświadczenie, [illegible] produkt naftowy i sam [illegible] bez [illegible] i łączy w [illegible], jeśli [illegible] produkt naftowy [illegible] w beczkach, lecz w [illegible] oddawanego, zbadać wagę, ilość i wartość zawartego w nim produktu; c) cały znajdujący się w magazynie produkt oddany być musi w zastaw Bankowi krajowemu, chociażby nawet przewyższał ilość, jaka odpowiada kwocie, która się zdeklarował; b) pod względem rodzaju towaru może być produkt oddany na [illegible] przez Bank [illegible] niebezpieczeństwa ognia [illegible] zabezpieczony. Towarzystwo naftowe [illegible] magazyn, zamknąć i klucze od tegoż u siebie zatrzymać, na drzwiach zaś zawiesić tablicę z napisem: „Zastaw Banku krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem."

W razie [illegible] ilości i wartości produktu [illegible] pożyczki, a względnie warunków promesy, do podania [illegible] magazynu i złoży o tem relację krajowemu Towarzystwu naftowemu w Gorlicach. Zastawnicze oddanie w rzecz [illegible] i po zachowaniu formalności, nadających rzeczonemu poświadczeniu moc dowodową zawarcia umowy zastawu.

Sposób dopełnienia warunków promesy za pośrednictwem krajowego Towarzystwa naftowego w Gorlicach wykazane zostanie, zastępy wyraża pożyczki za zwrotem oryginalnej promesy i zastrzeżenia i [illegible] wszystkie dokumenty, zastaw tyczące się [illegible] do całkowitego zwrotu udzielonej pożyczki.

Wszelka zmiana ilości zawartego w magazynie zastawionego produktu naftowego nastąpić może nie inaczej, jak za pisemnem poleceniem Banku krajowego. W ciągu trwania stosunku pożyczkowego delegat Towarzystwa naftowego: a) przekonywać się będzie, ilekroć uzna to za stosowne i potrzebne, o stanie budynków, zamków, beczek i produktu, i o tem [illegible] Banko[illegible] sprawozdanie; b) [illegible] zastawu magazyn [illegible] produkt, lub poprawić [illegible]; c) na pisemne polecenie Banku krajowego, lub [illegible] Bankowi ilość [illegible], za który Bank przyjmie zapłatę, [illegible] produktu bez [illegible] Bank krajowy [illegible], gdyby [illegible] zawiadomić [illegible] ajenta [illegible] koszta asekuracji, [illegible].

[illegible] pod [illegible] swej [illegible].

Od pożyczek, na zastaw produktów naftowych udzielanych, Bank krajowy pobierać będzie 6%, pod tytułem prowizji i [illegible] Towarzystwa naftowego. Porozumiewszy się z Towarzystwem, dyrekcja Banku krajowego otworzyła już dla 19 destylarń naftowych kredyt do wysokości 145.600 złr. Na początek, pewnie sami pp. interesenci nie spodziewali się tak wydatnej pomocy.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. kwietnia.

Bliskie zebranie się Rady państwa (25. bm.) daje niemiecko-narodowym organom w Czechach pochop do [illegible] Izby, która [illegible] narodowości [illegible] się one [illegible] zjednoczonej lewicy, dr. Herbstowi, z tego właśnie powodu, że on do tej pory najenergiczniej przemawiał przeciw usunięciu się opozycji z Rady państwa. Dają mu wotum zupełnej nieufności i wzywają wyborców, ażeby przy najbliższych wyborach hasłem ich było: Precz z Herbstem! Już to przyznać trzeba niepospolitą krewkość politykom czesko niemieckim i ich organom, a zarazem tę zdumiewającą łatwość, z jaką rzucają się dziś na swoich proroków, którym wczoraj jeszcze ślepe ślubowali posłuszeństwo. Zdaje się jednak, że głos ich nie dotrze do Wiednia z pożądaną intenzywnością, a p. Herbst nie zmartwi się zbytecznie gniewem niemiecko-czeskich narodowców. Tymczasem niektóre zagraniczne dzienniki niemieckie, interesujące się ze szczególną lubością losami Austrji, a raczej losami zdetronizowanej lewicy centralistycznej, przepowiadają znowu zmianę gabinetu. Oczywiście w kombinacji tej znowu na tapecie hr. Coronini, jako szef rządu i zbawca Niemców przedlitawskich. Mianowicie korespondent wiedeński monachijskiej *Allg. Ztg.*, przywiązuje wielkie nadzieje do wniosku o ustawie, zaprowadzającej język państwowy i do błogich owoców, które zrodzić ma powołana na ten cel „komisja organiczna;" obydwa wnioski postawić ma w Izbie właśnie hr. Coronini. Owa „komisja organiczna" zdaniem korespondenta, byłaby złożoną z 13 Niemców, obok 19 reprezentantów innych narodowości. Z rostrząsanych przez nią kwestyj takie tylko przechodziłyby przed plenum Izby, które uzyskałyby jednomyślną aprobatę całej komisji. W ten sposób w danych wypadkach spornych zapobiegłoby się majoryzowaniu Niemców.

Zgromadzenie 500 robotników w Pradze, w którem wzięli udział także deputowani Tilszer i Gregr, uchwaliło jednogłośnie wystosować do Rady państwa petycję, w której tak samo jak w projekcie Belcrediego domagają się, ażeby robota trwała tylko 10 godzin dziennie. Podobną rezolucję uchwalili także robotnicy młynarscy i obie petycje przesłane zostaną posłom czeskim do wniesienia w Radzie państwa.

Na porządku dziennym pierwszego po świętach posiedzenia Izby deputowanych jest między innemi sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Tomaszczuka, dotyczącym interpretacji §. 28. ustawy prasowej. Komisja prawnicza wnosi mianowicie taką interpretację tego paragrafu, ażeby według niego nietykalną była reprodukcja rozpraw ciał ustawodawczych podana także w streszczeniu.

W. Allg. Ztg. otrzymała z Krakowa pod datą 20. b. m. telegram, który donosi o wieściach z Warszawy, jakoby pałac łazienkowski odnawiano z wielkim pospiechem na przyjęcie cara. Wnoszą z tego, że w Warszawie nastąpi zjazd cesarza austrjackiego z carem Aleksandrem.

Postanowienie zaprowadzenia rady stanu w Prusach zdaje się być w kołach dworskich i rządowych przyjętem. Zachodzi tylko pytanie, czy ją będzie można powołać do życia bez zezwalającej na to uchwały sejmu pruskiego. Zasięgano w tej mierze opinii wytrawnego prawnika, prezesa trybunału głównego Simona. Jakiem było zdanie jego w tej mierze, dotąd niewiadomo. Dzienniki niemieckie, liberalne, wypowiadają takie w tej mierze zdanie. Rada stanu ma być władzą pośrednią między koroną a ministerstwem. Decyzje co do kierunku polityki, wychodziłyby z rady stanu, ministrowie nie postanowialiby nic kolegialnie i byliby tylko wykonawcami woli rady, odpowiedzial nymi za obce postanowienia. Ponieważ konstytucja żąda kolegialnych postanowień ministrów, za które mają odpowiadać, a kolegialność ta utonęłaby w radzie stanu; zaprowadzenie nowej instytucji uważać należy za zmianę konstytucji, którą tylko za zgodą obu Izb sejmu pruskiego przeprowadzić można.

Co do przewodnictwa projektowanej rady stanu, wiadomem jest tyle, że następca tronu oświadczył gotowość przewodniczenia jej, pod warunkiem, że ks. Bismark będzie jego zastępcą. Przy licznych zatrudnieniach następcy tronu w armii, wpływ na kierunek wszystkich spraw pozostałby przeważnie w rękach kanclerza.

Kwestja rewizji konstytucji francuskiej przyjdzie na porządek dzienny wkrótce po zebraniu się Izb. Prezydent gabinetu postawi odnośny wniosek rządowy do ustawy. *Rappel* dowiaduje się z „dobrego źródła," że wniosek ten będzie postawiony zaraz na pierwszem posiedzeniu. Rząd spodziewa się prędkiego załatwienia sprawy ze strony parlamentu, ażeby na podstawie spodziewanej przychylnej uchwały, zwołać jak najszybciej kongres. Izby zbierają się, jak wiadomo 20. maja; jeżeli więc uporają się z powyższym wnioskiem do 15. czerwca, to możnaby spodziewać się zwołania kongresu w drugiej połowie czerwca, lub na początku lipca.

Stambulski korespondent londyńskiej *Morning Post*, z okazji obecnej podróży cesarzewiczowstwa na Wschód, miał zajmującą pogadankę z pewnym członkiem austro-węgierskiej ambasady w Stambule. Między innemi miał powiedzieć dyplomata austrjacki: „Dobrze robi każdy, kto zbija pogłoski, zrodzone z powodu podróży cesarzewiczowstwa. Stosunki pomiędzy Wiedniem a W. Portą przybrały od chwili podpisania berlińskiego traktatu i od okupacji Bosnji z Hercogowiną cechę zupełnie odmienną. Szczerem i ustawicznem życzeniem Austro-Węgier było utrzymanie najlepszych stosunków z Portą. Nigdy nie brakło takich okoliczności, wśród których inne mocarstwa (czytaj „Rosja" pr. Red.) usiłowały usposobić Portę przeciw gabinetowi wiedeńskiemu. Obecnie jednak rząd padyszacha przyszedł całkowicie do tego przekonania, że najlepszą polityką Turcji będzie kontakt jej z potrójnym aliansem. W ten bowiem sposób, najlepiej zawarowane będą jej interesa. Otóż austrjacki następca tronu może to wszystko potwierdzić. Oprócz tego okupacja Bosnji Hercegowiny stworzyła dla obudwu mocarstw mnóstwo wspólnych interesów. W tej mierze zadokumentowanie przyjaźni austro węgierskiego władcy dla Turcji, ułatwi tylko pomyślne rozwiązanie wielu drobnych, nie mniej jednak ważnych kwestyj".

Rolę Aleka paszy, jako jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelji, uważać można za skończoną. Opozycja Rossji przeciw ponownemu zamianowaniu go jeneralnym gubernatorem jest stanowczą, a Porcie nie pozostaje nic innego, jak tylko zaproponować mocarstwom nowego kandydata.

Sekretarz syndykatu górników w Anzinie wydał odezwę, w której powiada, że robotnicy zstąpili wprawdzie do szybów, ale przez to nie zrzeygnowali jeszcze z pretensyj swoich.

Do Londynu nadszedł pryw. list Gordona, datowany 4. kwietnia b. r., który w nader czarnych barwach maluje położenie w Chartumie. Generał angielski pisze między innemi: „Żadna ludzka siła nie jest w stanie nas uwolnić, jesteśmy bowiem żelaznym pierścieniem otoczeni, i jeżeli Opatrzność nie rozprószy dzikich pokoleń arabskich, zanim przybędą angielskie wojska, okrutne hordy splądrują Chartum i sprawią rzeź wśród jego mieszkańców. Mahdi jest dziś tylko czczem nazwiskiem — wola ludu, to łupieztwo i mordy..." Sytuacja Chartumu nie polepszyła się tedy ani na jotę tą okolicznością, że Mahdiego osłabiły rozdwojenia wśród jego zastępów — jak o tem telegrafował Gordon w swoim czasie. To też zupełnie niezrozumiałym jest optymizm markiza Harcourta, wyrażony w ostatniej jego mowie w Derby, temi słowy: „Rząd nie zaniedba niczego, ażeby uratować tego bohaterskiego jenerała. O ile jednak zapewniają ostatnie wiadomości z Chartumu, nie grozi Gordonowi osobiste niebezpieczeństwo."

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń 21. kwietnia.** Z łona połączonej lewicy polecają dra Herbsta jako kandydata na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego pierwszej dzielnicy miasta Wiednia, w miejsce zmarłego dra Kurandy. Mandat ten uważają jako wielkie wyszczególnienie przewódzcy lewicy.

(D.) **Wiedeń 22. kwietnia.** Rada miasta wyraziła jednomyślnie oburzenie z powodu niepatrjotycznej mowy Nagelschmidta, przewodniczącego Stowarzyszenia rzeźników, mianej wczoraj przy sposobności otwarcia targowicy na bydło w Preszburgu.

Menger referował w Radzie miejskiej w sprawie ugody z koleją Północną, dowodząc, że ugoda ta jest szkodliwą dla państwa, szczególnie zaś dla Wiednia. Powzięcie uchwały zostało odroczone.

(D) **Wiedeń 22. kwietnia.** Szapary miał wczoraj dalszą konferencję z Dunajewskim. Zatrzymuje on się dziś jeszcze w Wiedniu, celem ukończenia rokowań.

(D) **Wiedeń 22. kwietnia.** Z powodu mającego wkrótce nastąpić otwarcia jednej części kolei transwersalnej, a mianowicie linji Grybów-Zagórz, ma być odnośna komisja ministerjalna rozwiązaną, a nadzór polecony osobnej dyrekcji dla wschodnich kolei państwowych, z siedzibą w Wiedniu.(?)

(D.) **Wiedeń 22. kwietnia.** W ludowej hali nowego ratusza odbyło się wczoraj burzliwe zgromadzenie wyborców w kwestji kolei Północnej. Przyjęto jednomyślnie wniesioną przez Luegera następującą rezolucję: „Reprezentacja państwa jest obowiązaną odrzucić zawartą z koleją Północną ugodę. Prezydjum zgromadzenia ma wnieść odpowiednią petycję do obu Izb Rady państwa. Zarazem wzywa się reprezentantów miasta Wiednia w Radzie miejskiej i w Radzie państwa, by oświadczyli się za upaństwowieniem wspomnianej kolei".

Linz 22. kwietnia. W domu karnym w Garsten wybuchł podczas mszy rozruch między aresztantami, którzy przełamawszy straż, rzucili się na ołtarz. Zarekwirowane wojsko użyło broni i przywróciło porządek. Dwudziestu aresztantów jest rannych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22. kwietnia. Dziś o godzinie 7. rano odbyło się stracenie Hugona Schenka i Schlossarka. Schlossarek, zupełnie złamany, skonał wołając: „Wybaczcie mi wszystkie moje zbrodnie! Przebaczenia! Przekleństwo Hugonowi Schenkowi." Agonja trwała 8 minut. Hugo Schenk natomiast z uśmiechem wstąpił na szubienicę i konał 3 minuty. „Pozdrówcie żonę moją!" były jego ostatnie słowa. Procedura skończyła się o godzinie 7. min. 20. Obok funkcjonarjuszów urzędowych było około 200 osób obecnych przy straceniu. W godzinę po justyfikacji włożono trupy w trumny drewniane i zaniesiono do kostnicy dla obdukcji.

Wiedeń 21. kwietnia. Rada miejska wyraziła swoje oburzenie z powodu niepatrjotycznego przemówienia wiedeńskiego stowarzyszenia rzeźników przy sposobności dzisiejszego otwarcia targu bydlęcego w Preszburgu. Na zgromadzeniu w nowym ratuszu, w którem wzięło udział około 10.000 wyborców, przyjęto wniesioną przez Luegera rezolucję, dotyczącą upaństwowienia kolei Północnej.

Przewodniczący p. Schönerer miał antisemicką mowę przeciw kapitałowi i prasie.

Londyn 21. kwietnia. Rząd wysłał już zaproszenia do mocarstw do wzięcia udziału w konferencji celem uregulowania kwestji finansowego położenia Egiptu.

Stambuł 21go kwietnia. Cesarzewiczowstwo zwidzili rano położoną przy Baikow, na azjatyckiej stronie morza Czarnego górę Glaut, zkąd wrócili do letniej rezydencji ambasadora austro węgierskiego w Bujukdere, gdzie zostali na śniadaniu, poczem odwidzili tamże austrjacką szkołę ludową, noszącą nazwę arcyksięcia Rudolfa. Wieczór odbył się obiad galowy w Yildiz kiosku. Jutro udaje się cesarzewiczowstwo do Brussy.

Peszt 21. kwietnia. W Izbie niższej odpowiadał Tisza na interpelację w sprawie rozporządzenia Namiestnictwa Niższej Austrji i oznajmił, że rzeczone rozporządzenie zostało cofnięte; Węgry zatem nie miały potrzeby uciekać się do środków zaradczych. O tryumfie nie może tu być mowy, chociaż należy się pewne moralne uznanie temu rządowi, który z taką gotowością naprawił popełniony błąd. Izba przyjmuje odpowiedź do wiadomości.

Londyn 22. kwietnia. Prawie wszystkie już mocarstwa zgodziły się na konferencję egipską (*Standart*).

Londyn 22. kwietnia. W izbie niższej potwierdził Gladstone, że plemiona nieprzyjacielskie przerwały komunikację z Shendy. Zachodzą także poważne obawy co do zamknięcia Berberu. Gordon na razie nie ma się obawiać żadnego niebezpieczeństwa. W sprawie finansów egipskich rząd W. Brytanji nie może żadnych przedsięwziąć kroków przed porozumieniem się z mocarstwami.

Kair 22. kwietnia. Z Baringiem udał się także Graham do Londynu. Słychać, że Baring nie wróci więcej, a Graham oczekiwany jest z powrotem z początkiem lipca. Przed odjazdem uprosili Nubara paszę, aby surową miał baczność na pułk sanitarny.

Paryż 21. kwietnia. Prefektura policji uważa rzekome dynamitowe sprzysiężenie Irlandczyków w Paryżu, jako rzecz zmyśloną.

Rzym 21. kwietnia. Na odnośną interpelację w Izbie, odpowiada Depretis, że zarządzono już odpowiedne środki ostrożności wobec okrętów, przybywających z Kalkuty, gdzie miała wybuchnąć cholera.

Rzym 21. kwietnia. W odpowiedzi na twierdzenia *Germanii* o rzekomej rozmowie Depretisa z Keudelem w dniu 21. marca b. r. oświadcza *Gazetta officiale* na mocy upoważnienia, że od 21. marca nie miał Depretis sposobności spotkania się z Keudellem.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 22. kwietnia godzina 10. min. 30 [illegible] kredytowe 320·40, Anglo-Austr. 119·75, Akcje banku Unio 109·—, Kolej Karola Ludwika 288·—, Półn[illegible] 143·90, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. bank[illegible] hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 — — Napoleondor 9·63½, [illegible] papierow [illegible] 25½. Usposobienie: słabe.

Berlin 21. kwietnia godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 210·75, Akcje kredytowe 542·—, Lombardy 246·—, Galicyjskie 122·60, Kolei rumuńskiej 61·05, Austrjackie banknoty 168·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 21. kwietnia [illegible] dań: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·33 do 9·35 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅔ złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 168·— m. żyto —·— m., spirytus loco 46·40 m., olej rzepakowy 56·30 m. Paryż: mąki 15[illegible] klgr. 45·30 fr., olej rzepakowy 69·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 22 kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema: 7·80 do —·—. Hamburg: 7·70, na kwiecień 7·70 na sierpień-grudz. 8·30. Antwerpja: na kwiecień 19⅜. Nowy-York: 8⅜. Filadelfia: 8⅛.

Lwów, d. 21. kwietnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę à 200 zł.				
Kolei gal. Karola Ludwika	288	50	291	50
" Lwowsko-Czern.-Jas	183	25	186	25
Banku Hipotecznego galic	298	—	303	—
" Kredytowego galic	248	—	253	—
II. Listy zastawne za 100 zł				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99	70	100	70
" " " 4% "	92	50	94	—
" " " 5% "	99	70	100	70
" " " 4% "	86	40	87	40
Banku hip. gal. 6% "	101	55	102	55
" " 5% "	98	10	99	10
wylosowalne z 10% prem.	100	25	101	25
III. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	—	—	—	—
" " " 5%	—	—	—	—
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	99	75	100	75
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	—	—	—	—
Kom. banku kraj. I. emisji	96	75	97	75
Pożyczki krajowej 1873 6%	101	50	102	50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90	50	91	50
Losy miasta Krakowa	17	—	19	—
" Stanisławowa	22	50	24	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	64	5	74
" cesarski	5	66	5	76
20-frankówka	9	58	9	68
Pół-imperjał rosyjski	9	88	9	98
Rubel rosyjski srebrny	1	54	1	64
" " papierowy	1	24½	1	26½
100 marek niemieckich	59	15	59	90
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—
Wiedeń, d. 19. kwietnia. Obligi długu państwa.				
Renta papierowa	79	90	80	05
" srebrna	81	—	81	22
" złota	100	70	100	85
Losy z r. 1854 4½%	123	75	124	25
" " 1860 4% 500 zł	137	—	137	50
" " 1860 4% 100 zł	144	25	144	75
" " 1864	171	25	171	75
" " 1864 ½	171	25	171	75
" Como-Renten	87	—	40	—
Obligi indemnizacyjne.				
Czeskie	106	50	—	—
Bukowińskie	100	—	100	20
Galicyjskie	100	—	100	50

	płacą		żądają	
Niższe-austrjackie	106	—	107	—
Wyższo-austrjackie	104	50	106	—
Szlązkie	110	—	—	—
Styryjskie	104	50	105	50
Siedmiogrodzkie	99	75	100	50
Węgierskie	101	—	102	—
" z klauz. 1867	100	25	101	75
Obligi pożycz. kolei węgier.	142	25	142	75
Renta węgierska złota	122	15	122	30
" za kolej wsch.	100	40	100	70
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie Banku	119	75	120	—
Ziemskie kred. węgierskie	—	—	—	—
" " austrjackie	244	50	245	50
Zakład kred. d. hand. i prz.	321	10	321	40
" " węgierskie	319	25	319	50
Bank depozytowy	216	75	217	25
Tow. eskomp. niż. austr.	800	—	810	—
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	—	—	—	—
Austro-węgier. banku N.-B.	849	—	851	—
Unionbank	109	10	109	40
Verkehrsbank ogólny	147	50	148	—
Wied. Bankverein	110	20	110	50
Akcje kolei.				
Kolei Albrechta	—	—	—	—
" Alföld-Fiume	176	25	176	75
Żeglugi parow. na Dunaju	578	—	575	—
Kolei Elżbiety	232	90	233	40
" północ. Ferdynanda	2584		2589	
" Franciszka Józefa	208	25	208	75
" Gal. Karola Ludwika	290	—	290	50
" Koszycko-Oderberska	148	—	148	50
" Lwow.-Czer.-Jasska	184	—	184	75
" Północ.-austrjacka	184	25	184	75
" " Lit. B	192	75	193	—
" Rudolfa	180	75	181	25
" Siedmiogrodzka	178	—	178	25
" Towarzystwa państw.	316	90	317	20
" południ. (Lombardy)	142	30	142	70
" Cisańska	250	—	251	—
" węg. gal. Łupkowska	171	25	171	75
Losy.				
Regulacji Dunaju	114	25	114	75
Premiowe Wiedeńskie	127	75	128	25
" Węgierskie	115	90	116	20
" Tureckie	22	60	22	80
Kredytowe	176	75	177	25
Klary	40	25	—	—

	płacą		żądają	
Żeglugi par. na Dunaju	112	—	113	—
Keglewicha	19	50	—	—
Krakowskie	17	50	18	—
Miasta Budy	42	—	43	—
Palffy	37	75	38	—
Rudolfa	19	50	20	—
Salma	52	75	53	50
St. Genois	47	25	48	—
Stanisławowskie	21	50	22	50
Waldsteina	28	50	29	50
Windischgrätza	37	75	38	25
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta	100	30	100	80
Elżbiety	—	—	—	—
Ferdynanda północna	107	—	—	—
Franciszka Józefa	—	—	—	—
Gal. Karola Lud. I. Em.	100	—	100	50
" " " II. "	—	—	—	—
Koszycko-Oderbergska	100	50	100	80
Lwowsko-Czern. I. Em.	97	50	98	—
" " II. "	101	—	101	50
Rudolfa	—	—	—	—
Siedmiogrodzka	97	70	97	80
Kolej państwowa	185	50	186	80
" południ. (Lombr.)	142	40	142	75
" Cisań. towarz.	102	75	103	25
Węg. galic. Łupkowska	99	—	99	50
Waluty.				
Dukaty ważne	5	73	5	75
20-frankówki	9	63	9	64
Imperjały rosyjskie	9	91	9	93
Funty szterl. angielsk.	12	13	12	17
Liry tureckie złote	10	94	10	94
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony srebrne za 100	—	—	—	—
Marki niem. za 100 mar.	59	40	59	50
Ruble papierowe	125	25	125	50
Warszawa, 19. kwietnia.				
5% Listy zastaw. 1869.	—	—	90	80
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	88	—
kupon	—	—	151	

SZTOKFISZ
suszony po 90 cnt. kilo.
moczony po 40 cnt. kilo.

Wyzina solona złr. 1·60 kilo

Moskale w piklach do 80 szt. fas.	złr.	2·80
Śledzie zwijane z ceb. 40	„	3·—
Łososio-Śledzie wędzone sztuka	„	—·18
Bydlinki „ „	„	—·10
Sielawki „ „	„	—·02
Omary królewskie puszka	„	1·30
Łosoś z Kaliforni gotowany „	„	—·90
„ szwedzki w oliwie „	„	2·20
Anchovis bez ości „	„	—·80
Schadins ameryk. w musztar. „	„	1·20
„ „ w aromat. sosie „	„	1·-
Ostsee delikates Heringe „	„	—·65
„ „ „ podw. „	„	1·30
Macquerans w oliwie „	„	2·—
„ „ duża „	„	3·—

Sardynki francuskie w oliwie puszka po cnt. 25, 35, 40, 60, 80, złr. 1·20 do 1·50

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Dr. Bergera

PRZEWODNIK

dla młodzieży dojrzałej

czyli zbiór wiadomości o słabościach męzkich (wenerycznych) oraz sposoby leczenia podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny. Wydanie nowe. — Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach za 1 złr.

(z przesyłką pod opaską złr. 1·15).

Tegoż autora

Difteritis-Angina.

Tychże rozpoznawanie i sposób leczenia. Egzemplarze kartonowe po 70 ct. (85 ct.) 1568 4—6

KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie.

MLECZARNIA

z całem urządzeniem jest od 1. maja 1884. do odstąpienia, warunki bardzo przystępne.

Bliższa wiadomość: Mleczarnia na Kręconych słupach. 1716 1—1

NAGRODA 16,600 FRANCS

QUINA LAROCHE

ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak rownież następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Unikać naśladownictw i podrabiań które są wyrabiane we Lwowie.

Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony

J. Laroche

We LWOWIE w aptekach PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

5000
sztuczek sukna
(3 — 4 metrów)

wszelkich kolorów, na ubrania męskie, przesyła na żądanie; sztuczka po 5 złr.

L. STORCH w Bernie (Morava).

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. 1455 5—52

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

ulica Zimorowicza l. 10. na dole

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

1511 Kosztuje we Lwowie 10—0

1 kilo złr. 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo 8 zł. 20 ct. franco.

Co miesiąca świeży transport.

PLASTER THAPSIA

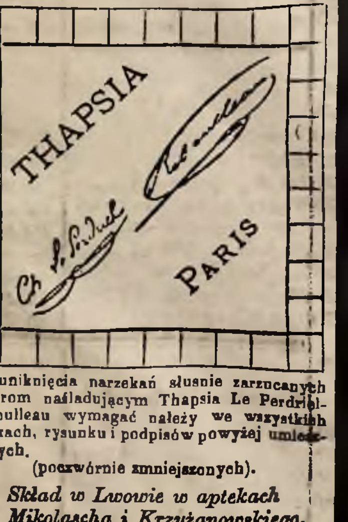
LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

KAWA.

1736 Największe zniżenie cen. 1—5

C. Goverts & Co. Hamburg

dostarczają wybornych gatunków kawy po nader niskich cenach wolne od portu za pobraniem

5 kil.	Moki perłowej wydatnej	złr.	2·90
5 „	Campinas, mocnej	„	3·90
5 „	Kuba, wybornej	„	4·40
5 „	ff. Ceylon, wielkoziarnistej	„	5·—
5 „	Złotej Menado, wielce szlach.	„	5·20
5 „	Moki arabskiej, ognistej	„	6·—

Marja Bourdon

donosi niniejszem, że swój Magazyn Mód i skład ubiorów dziecinnych przeniosła pod Nr. 12, ulica Halicka I. piętro i zaopatrzyła takowy w kapelusze damskie i dziecinne, tudzież w wybór dziecinnych ubiorów.

Dzierżawa!

W dobrach Krakowiec są od 1. lipca 1884 r. do wydzierżawienia:

1. folwark 1½ kilom. od miasteczka przy gościńcu rządowym położony — 500 morg. ziemi, 100 morg. łąk, z obszarami ozimemi i jaremi. Budynki przeważnie murowane w dobrym stanie. Prawo pobierania nawozu z koszar kawalerji pół kilom. odległych, ogromna łatwość zbytu mleka w większych ilościach, robotnik tani i dostateczny. 2. folwark 200 mórg wraz z łąkami, z obsiewami ozimemi i jaremi. Budynki dobre. 1710 1—6

Bliższych szczegółów udziela Administracja Dóbr krakowieckich w Krakowcu.

Chorzy na płuca,

suchotnicy i t. p., mogą otrzymać bez kosztów wyborny środek lekarski. Na zapytania odpowiada chętnie

Teodor Rössner, w Lipsku.

Osuszenie wilgotnych pomieszkań w 5 do 8 dniach

za pomocą c. k. wyłącznie uprzywil.

ANTIHIGRASMY

podług metody sprawdzonej pięcioletniem doświadczeniem, kwadratowy metr osuszenia kosztuje we Lwowie 1 złr. Dokładnej informacji i szczegółowego cennika robót udziela podpisany wynalazca i lwowskie składy tapetów (obić) p. Jürgenss, Haasego i Spółki „Orientu“. 1595 8—10

JAN TOPOLNICKI

we Lwowie na Wulce l. 3.

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo na 100.000 losów 50.500 wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie 500.000 markach, szczególnie zaś:

1 wygr. m.	300.000	26 wyg. m.	10.000
1 „ „	200.000	56 „ „	5.000
2 „ „	100.000	106 „ „	3.000
1 „ „	90.000	253 „ „	2.000
1 „ „	80.000	6 „ „	1.500
2 „ „	70.000	515 „ „	1.000
1 „ „	60.000	1.036 „ „	500
2 „ „	50.000	29.020 „ „	145
1 „ „	30.000	19.463 wygranych po	
5 „ „	20.000	mark 200, 150, 124,	
3 „ „	15.000	100, 94, 67, 40 i 20.	

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej do wylosowania mark 157.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi mark 50.000 i potęguje się w 2. na m. 60.000, w 3. na m. 70.000, w 4. na m. 80.000, w 5. na m. 90.000, w 6. na m. 100.000, w 7. zaś na ewent. m. 500,000, spec. na m. 300.000, 200.000 i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Na najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „ „
1 ćwierć losu oryginaln. „ —·90 „ „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przesłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis niezbędne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty 1697 2—12

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwa.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy często kroć największe wygrane, a mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej, a w każdym razie przed 30. kwietnia b. r.

KAUFMANN & SIMON,

dom bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i upraszamy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. D. O.

Pracownia sukień damskich ZUZANNY BOJARSKIEJ

we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 25. II. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzchnie okrycia i wszelkie roboty w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Na sezon wiosenny 1884.

PARASOLKI

najmodniejsze

sztuka od 1 złr. do 15 złr. wal. austr.

otrzymał

magazyn Henryka Müllera.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1635 5—0

Już wyszedł!

Katalog książek polskich

obejmujący najwięcej dzieł historycznych w składach księgarskich wyczerpanych, a które nabyć można w składzie antykwarskim księgarni 1712 1—5

Synów Zelmana Igla

we Lwowie, ul. Kopernika l. 6, nowa.

Katalog wysyła się na żądanie gratis.

Uczeń

z II. klasy gimnazjalnej z dobremi obyczajami, poszukuje posady nauczyciela dla uczniów z II. lub III. klasy normalnej.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem M. K. Lwów ulica Zyczakowska l. 51.

W Wołostkowie

poczta Sądowa Wisznia, są na sprzedaż

Sadzonki Chmielu Żateckiego,

1000 sztuk po 6 złr.

Realność piętrowa

z oficyną i ogródkiem

do sprzedania.

Chorążczyzna l 24¼.

Wiadomość na miejscu.

Do sprzedania 30 pni dzierżonów

z pszczołami dobrze wyzimowanemi, sztuka po 12 złr., ryczałtowo po 10 złr. Próżne dzierżony także do nabycia po 5 złr.

Zarząd ekonomiczny w Podliskach poczta Sądowa Wisznia. 1711 1—6

Rządca ekonomiczny

poszukuje posady od 1. lipca b. r., który może złożyć kaucję, na tantiemę lub za wynagrodzeniem rocznem, stosownie do umowy, przy czem może się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją, gdzie obecnie pozostaje.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresą A. Z. poste restante Rudki. 1655 4—4

Gospodarz

teoretycznie wykształcony z kilkunastoletnią praktyką, rozporządzający kapitałem od 12.000 — 20.000 złr., życzy sobie przystąpić jako wspólnik do dobrej dzierżawy, lub też może przyjąć administrację większego majątku za kaucją. — Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Kopernika l. 14 w podwórzu wprost bramy, korespondencja pod adresem A. W.

Nasiona pastewne:

Lucerny francuskiej czystej bez kanianki.
Koniczyny czerwonej „ „
Koniczyny sławnej Bokhara „ „
Koniczyny białej czystej „ „
Tymotkę, Miodunkę, Raygras.
Buraki i Marchew olbrzymie pastewne.
Kukurudzę amerykańską.
Końskí Ząb, oraz 1698 3—3

nasiona warzywne

wszystkie najlepszej jakości i najpewniejsze

poleca handel

M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

Jakiem postępowaniem można gorączce połogowej zapobiedz?

SŁOWA PRZESTROGI i wskazówki właściwego postępowania

dla użytku położnych i niewiast ich opieki potrzebujących, spisał

Dr. HENRYK JORDAN

docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

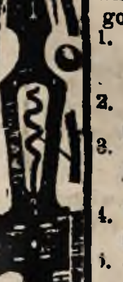
Cena 30 cnt., z przesyłką 35 cnt.

Główny skład w księgarni

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie.

Ta amerykańska maszyna uniwersalna



zdobyła sobie w krótkim czasie olbrzymi odbyt i nie powinno jej brakować w żadnem gospodarstwie domowem!!!

1. Kraje ona papier i szkło lepiej jak dyament a nawet w figury. 1557 15—20
2. Ostrzy noże i nożyczki, 12 sztuk w 5 minutach.
3. Używać jej można do krajania kitu, papieru i jako młota.
4. Wyciąga korki, śruby, i tnie szkło.
5. Jest najlepszem narzędziem do otwierania wszelkich puszek blaszanych.

Cena sztuki obecnie tylko 1 złr. i rozsyła ją się za nadesłaniem gotówki wszędzie.

Odprzedającym na tuzinie 25% rabatu. Sprowadzać można jedynie przez główny skład rozsyłkowy **J. Pick, Wien, 9 Bezirk, Maximiljanplatz 14.** Sprzedaż drobna dla Wiednia w Kärtnerhofbazar. Maszyna ta jest ozdobą każdego złota, albowiem jest bardzo pięknie bronzowana.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej l. 3,

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ procent. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.
4 „ „ 30 „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1884 r. 1496 16—0

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

Jedyny Medal przyznany tej industryi na wystawie powsz. w Paryżu 1878 r. otrzymanym został przez p. DAUBIN.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do **Trucia Much, Owadów.**

Dla przekonania się o tém, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt bardzo tani. Bez trucizny; a zatém mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. — Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedaży po 5 centów za arkusz).

W WARSZAWIE: w Aptece p. D. T. HEINRICHA; w KALISZU: w Aptece p. BRYNDZY; we LWOWIE: w Aptece p. MIKOLASCHA; w KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYNSKIEGO i REDYKA. i we wszystkich Składach Materyałów aptecznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!!!

otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego!

Prócz miłego, orzeźwiającego zapachu posiada nieocenione własności hygieniczne.

Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 cnt., rozpylacz od 24 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ.

Fabryka we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20. 1489 9—0

1015 35

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ Alex. Mosé. Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,

J. KURPIEL

prakt. lekarz medycyny, chirurgii, akuszerji, upoważniony dyplomami c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu, pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto-letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozapiecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 1578 6—?

Najlepsze i najtańsze losy!

6 ciągnień rocznie!

Każdego drugiego miesiąca jedno ciągnienie z głównemi wygranemi po **100.000, 50.000, 5000, 1000 złr. itd.!**

Najbliższe ciągnienie już dnia 15. maja 1884.

Główna wygrana 100.000 złr.

Emitowane przezemnie z powodu ostatniego ciągnienia skombinowanych kwitów na losy austrjackiego i węgierskiego krzyża czerwonego, znalazły tak wielki popyt, że zamówieniom nadeszłym w ostatnich dniach przed ciągnieniem nie można było zadość uczynić. Ten znakomity rezultat powoduje mię zatem ze względu na ciągnienie w dniu 1. maja austrjackich losów krzyża czerwonego do emitowania tak ulubionych, skombinowanych tylko przezemnie wydanych kwitów, albowiem dają one przy pomyślnych warunkach największą nadzieję wygranej.

Grupa A.

2 austrjackie losy czerwonego krzyża } za częściowemi spłatami w przeciągu 24 miesięcy po 2 złr.
2 węgierskie „ „ „ }

Grupa B.

3 austrjackie losy czerwonego krzyża } za 24 ratami miesięcznemi po 3 złr.
3 węgierskie „ „ „ }

Grupa C.

4 austrjackie losy czerwonego krzyża } za 24 ratami miesięcznemi po 4 złr.
4 węgierskie „ „ „ }

Tak węgierskie jak i austrjackie losy czerwonego krzyża poszły w górę z powodu ich najlepszego z pomiędzy wszystkich tego rodzaju losów planu gry i stopniowanie ich w kursie prawdopodobnie wcale jeszcze nie ustało, tak, że austrjackie losy czerwonego krzyża dosięgną zapewne 20 złr. tj. kursu losów Rudolfa. Zalecam więc jak najspieszniejsze zamówienie, które panu zadość uczynię jak najpunktualniej o ile tylko wystarczy zapas losów.

Po złożeniu pierwszej raty otrzyma nabywca losu kwit zaopatrzony w serję i numer i prawnie ostemplowany, przez co nabywa prawo do natychmiastowej gry na wszystkie główne wygrane i poboczne. Zamówienia najlepiej robić za przekazem pocztowym, na żądanie także za pobraniem pierwszej raty. Prospekta i listy ciągnień nadsyła się gratis i franco.

Wiener Wechsler u. Lombard-Geschäft

A. Gutfeld, vormals Leutholtz & Comp.

(istniejący od r. 1870). 1617 1—2

Wien, I., Wipplingerstrasse 27.

Losy przeznaczone do wydawania kwitów są w lokalu kantoru złożone, jak tego wymaga prawo, do każdoczesnego przeglądnięcia dla właściciela kwitu.

Właścicielom cegielni

polecam moje maszyny o ruchu parowym, konnym i ręcznym, celem takiej fabrykacji wszelkiego rodzaju **cegieł murarskich, dachówek, rur i t. p.**, szczególnie zaś moje 1555 3—4

bez ustanku idące prasy ręczne do wyrabiania cegieł,



które w obec innych sposobów fabrykacji dają najznaczniejsze korzyści i najwyższe oszczędności. — Potrzebują one obsługi dwóch ludzi celem wyrobu **4000 przepysznych kamieni** i nadają się wybornie do prasowania **płyt chodnikowych i podwórzowych, kamieni wapiennych i cementowych,** tudzież do prasowania półwyschłych uformowanych kamieni. — Prospekta gratis.

Ludwik Jäger, fabrykant maszyn, w Ehrenfeld-Köln nad Renem.

Na liberję dreliszki i materje

łokieć od 20 ct. i wyżej we wszystkich kolorach, oraz rękawiczki liberyjne, poleca handel

F. Knauera,

pod „Złotym Lwem“, plac Kapitulny Nr. 2.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco. 1694 1—0

Każdej damie

chcącej mieć **sznurówkę dobrze przypasowaną, z prawdziwą, dobrą rogówką,** zalecam zamówienia sobie u mnie miary.

Mme. M. MÜLLER, WIEN,

I. Stadt, Operngasse 12 (vis à vis dem Heinrichshof).

SZNURÓWKI

własnego wyrobu podług najnowszych najlepszych wiedeńskich i paryskich modelów, gwarantowany fiszbin, białe lub siwe od 5 złr., kolorowe od 7 złr. w górę. Paryskie sznurówki białe lub siwe od 8 złr., kolorowe od 10 złr. w górę. Francuskie gorsety zapinane na haftki od 10 złr., kolorowe od 12 złr. w górę.

Nowość! Sznurówki Stefanji bez planszetów według świadectw lekarskich nadające się szczególniej dla cierpiących na **serce, wątrobę i żołądek,** trwałe, trzymające formę, nie przeszkadzające wcale funkcjom żołądka, wytworne od 8 złr. w górę.

Sznurówki damskie i dziecinne we wszystkich formach, kolorach i rozmiarach po najrozmaitszych cenach. Zlecenia z prowincji załatwiają się według nadesłanego wzoru lub miary, jak również po podaniu ceny za pobraniem pocztowem.

Niekonweniujące towary zostaną odmienione. 1531 22—0

L. 17.976. 1703 2—3

Ogłoszenie konkursu

na posadę następcy nadkuratora przy fundacji noszącej nazwę **„ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“.**

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jako władza nadzorcza i opiekuńcza fundacji noszącej nazwę: ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego podaje w moc art. 10. i 12. statutu tejże fundacji do publicznej wiadomości, iż opróżniony jest przy tej fundacji urząd następcy nadkuratora tejże fundacji.

Obowiązkiem następcy nadkuratora jest zastępować nadkuratora w razie przeszkody w jego osobie zachodzącej we wszystkich czynnościach statutem tejże fundacji nadkuratorowi przydzielonych, za co, jeżeli to zastępstwo dłużej roku trwać będzie, następca pobierać będzie jedną czwartą część płacy dla nadkuratora przeznaczonej. Skoro zaś posada nakuratora stale opróżnioną zostanie obejmie następca urząd nadkuratora, a złożywszy deklarację artykułem 15 statutu wymaganą, otrzyma dekret uwierzytelniający i wstępuje we wszystkie prawa i obowiązki rzeczywistego nadkuratora.

Na posadę nadkuratora a zatem i jego następcy powołani są przedewszystkiem krewni fundatora śp. Jana Towarnickiego, jego nazwisko noszący, a w braku tychże jego współimiennicy Towarniccy.

Aby być na następcę nadkuratora wybranym trzeba mieć:

a) ukończonych lat 24,

b) stałe zamieszkanie w Galicji lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem,

c) ukończone studja gimnazjalne albo techniczne albo wyższe gospodarskie lub handlowe. Stopień akademicki daje pierwszeństwo.

Nie może być następcą nadkuratora:

a) krydatarjusz, jeżeli sądownie za niewinnego uznany nie jest,

b) marnotrawca, sądownie za takiego uznany,

c) niespełna zmysłów będący,

d) uznany za winnego zbrodni wynikłej z chciwości zysku lub obrażającej moralność publiczną.

Wybór następcy nadkuratora uskutecznia kuratorja tejże fundacji a dekret uwierzytelniający wydaje Wydział krajowy jeżeli przeciw wyborowi nic nie ma do zarzucenia.

Kto więc życzy sobie otrzymać urząd następcy nadkuratora względnie nadkuratora tej fundacji winien w przeciągu trzech miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w Gazecie lwowskiej wnieść podanie do Wydziału krajowego, zaopatrzone w dowody posiadania wymienionych powyżej warunków, do osiągnięcia tej posady potrzebnych.

We Lwowie, dnia 11. kwietnia 1884.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1462 32—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.